PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

CZWARTEK, 27 GRUDNIA 1984 ROKU

Nr 254 (12 137) Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

66 rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego

Orężny czyn uwieńczony sukcesem

DZIŚ przypada 66 rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego — pierwszego w naszych dziejach orężnego czynu powstańczego, uwieńczonego politycznym i militarnym sukcesem. 27 grudnia 1918 r. lud poznański chwycił za broń, aby po wiekowej niewoli przebić sobie drogę do wolnej Polski.

PATRIOTYZM i bohaterstwo mieszkańców Wielkopolski — złączone z ich politycznym realizmem — sprawiły, że powstanie 1918—1919 odegrało ogromną rolę w procesie odradzania się państwowości polskiej i powrocie do Macierzy znacznej części ziem byłego zaboru pruskiego. Powstanie Wielkopolskie ma historyczne, ogólnonarodowe znaczenie: stało się początkiem tych przemian dziejowych, których finałem był rok 1945 i ostateczny powrót na ziemie piastowskie — po granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, nad Bałtyk, na Warmię i Mazury.

Dziś odbędą się w Poznaniu centralne obchody 66 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych spotkają się z weteranami walk powstańczych. O godz. 12.00 delegacje zakładów pracy, organizacji politycznych i młodzieżowych oraz kombatanci złożą kwiaty pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Na stępnie w poznańskim Teatrze Polskim odbędzie się uroczysty koncert zatytułowany „Poznaniacy — Powstańcom Wielkopolskim", w którego programie wystąpią artyści scen poznańskich oraz Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska".

Dziś i jutro

posiedzenie Sejmu

Budżet roku 1985

DZIŚ o godz. 18.00 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu poświęcone przyszłorocznym finansom państwa. Tematem poselskiej debaty, która kontynuowana będzie w piątek, są projekty ustawy budżetowej na 1985 r. oraz uchwał w sprawie dalszych dokumentów finansowych. Projekty te, po ich pierwszym czytaniu w Sejmie z początkiem grudnia, zo-

(Dokończenie na str. 2)

„Polonezy" i „FSO" dla Chin

WARSZAWA PAP. 24 bm. został podpisany między spółką Pol-Mot a China National Machinery Import and Export Corporation kontrakt na dostawę do Chińskiej Republiki Ludowej 10 150 samochodów osobowych „Polonez".

Jest to największy z dotychczas zawartych kontraktów eksportowych Pol-Motu na samochody produkcji FSO do drugiego obszaru płatniczego. Wraz z zawartymi poprzednio kontraktami do ChRL do starczonych zostanie 14 150 samochodów FSO. Uzgodniono również, że dostawy w latach 1986—87 utrzymują się na tym samym poziomie.

Zawarte kontrakty i porozumienia są wynikiem długotrwałych działań akwizycyjnych Pol-Motu i FSO na rynku chińskim. Stanowią one niewątpliwy sukces biorąc pod uwagę działającą aktywnie na tym rynku konkurencję japońską i zachodnioeuropejską.

Indie

Druga tura wyborów do Izby Ludowej

DELHI PAP. Dzisiaj odbywa się druga tura wyborów do Izby Ludowej — izby niższej parlamentu indyjskiego. W dzisiejszej turze uprawnionych do głosowania jest ok. 97 milionów wyborców. Głosowanie odbywa się w 6 stanach. Wybory rozpoczęły się 24 bm. Dotychczas głosowanie zakończyło się w 379 okręgach wyborczych, łącznie wybranych zostanie 509 deputowanych. Trzecia tura wyborów odbędzie się w piątek. Pierwsze wyniki znane będą w piątek wieczorem. Zdaniem obserwatorów w Delhi, zdecydowaną większość w nowej Izbie Ludowej powinna mieć Partia Kongresowa (I), na której czele stoi premier Rajiv Gandhi. W poprzedniej Izbie Kongres (I) miał dwie trzecie mandatów. Od rozpoczęcia wyborów doszło do licznych incydentów. Zginęło 25 osób, a 200 zostało rannych.

W Zakopanem i... w Szczecinie pada śnieg

ZAKOPANE PAP. Nie sprawdziły się przysłowia pogodowe w Tatrach i na Podtatrzu, święta miały być „po wodzie", a były „po lodzie". Pierwszy dzień świąt w Zakopanem był mroźny i słoneczny, w środę zaczął sypać śnieg, w Tatrach — mgła. Na Kasprowym Wierchu leży półmetrowa pokrywa śnieżna. Wczoraj panował ośmiostopniowy mróz. Natomiast w Szczecinie dzisiejszej nocy także było mroźno — około minus 5 st. C., a nad ranem zaczął padać śnieg, który zdaniem meteorologów pokryje miasto białym puchem.

Z kolei niemal całą Bułgarię pokryła gruba warstwa śniegu. Opady zaczęły się w Wigilię w północnych rejonach, a następnie objęły większą część kraju. W Sofii najwięcej śniegu spadło w pierwszym dniu świąt.

SYLWESTER coraz bliżej, a wraz z nim pytanie: co na siebie włożyć, jakie dobrać dodatki, jak się uczesać?

NA ZDJĘCIU: model z kolekcji „Cory".

CAF — I. Radkiewicz

Minęły nam święta

• Spokojniej i obficiej
• Czekamy na Sylwestra

I JUŻ MAMY święta za sobą. W tym roku należały one do nadzwyczaj spokojnych. Było dość mroźno, choć zabrakło śniegu.

SZCZECINIANIE, jeśli nie wysłali kartek i listów dzwonili do swoich najbliższych. Centrala Międzymiastowa nie mogła się wręcz uporać ze zgłoszeniami. W poniedziałek opóźnienia w realizacji rozmów sięgały 2 godzin. Napracowali się również radiooficerowie w Szczecinie-Radiu usiłując połączyć się ze statkami w różnych częściach świata. Pogoda utrudniała bardzo to zadanie. Kierownik zmiany — Bolesław Pacewicz — powiedział, że operatorzy pracowali z ogromnym trudem i poświęceniem starając się za wszelką cenę zawsze przekazać serdeczne słowa dla bliskich od rozdzielonych odległością marynarskich rodzin. Mimo zakłóceń połączono się z polskimi statkami przebywającymi na Alasce („Delfin", „Rekin", „Parma"), Falklandach („Wineta", „Antoni Garnuszewski"), w Afryce Zachodniej („Zawichost", „Zakopane") oraz na Morzu Śródziemnym. Sporo telegramów nie zdołano jednak dotychczas przekazać.

Świąteczny nastrój dał się odczuć w poniedziałek z rana. W sklepach do południa panował szał zakupów. Największe kolejki widać było po pieczywo, szczególnie przed placówkami specjalistycznymi (Brama Portowa, ul. Krzywoustego, al. Mariana Buczka). Wygrywali ci, którzy decydowali się na kupno bochenka chleba prosto z samochodu w 19 różnych punktach miasta.

Także kiermasze z gotowymi wyrobami garmażeryjnymi i cukierniczymi miały swoich zapalonych klientów. Około godz. 14

(Dokończenie na str. 8)

Miejsc wolnych brak!

Noworoczny bal za pół miliona

MOŻLIWOŚCI JEST WIELE. Wielki Salon lub Kawiarnia. Karczma Polska lub Chata Góralska. Mały Salon lub Klub Nocny. Bar Amerykański lub osłonięta promenada.

(Dokończenie na str. 2)

29 bm. o godz. 22.35

Kabarecik Olgi Lipińskiej — w nowym kształcie

NIEMAL dokładnie rok temu Olga Lipińska przedstawiła nowy Kabarecik z fragmentami taśm programu nagrywanego przez swój stały zespół 12 grudnia 1981... Miał otworzyć kolejny cykl spotkań z tak swego czasu popularną nadscenką. Z bliżej nieznanych nam przyczyn — nie otworzył. I dopiero teraz, a ściślej w sobotę 29 bm. Kabarecik powraca. Bez pana Janka, pana Piotrusia i Tureckiego. Zmieniony, tak jak zmieniły się czasy. Unowocześniony (elektronika), wzmocniony silnymi ludźmi (Bończak, Buczkowski), nastawiony na eksport. „Mam przekonanie, że teraz wszystko się nam uda" — mówi urzędowy optymista, Dyrektor Misiek.

Życzenia

świąteczne i noworoczne

Dla 3 tysięcy „wielkoludów"

WROCŁAW PAP. Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne dla swoich członków przekazał niedawno wrocławski „Klub Wysokich" — jedyna tego rodzaju placówka w Polsce, w której jedynym warunkiem członkostwa jest wysoki wzrost: dla kobiet minimum 175 cm, a dla mężczyzn minimum 185 cm. Wrocławski „Klub Wysokich" liczy sobie 3 000 członków z których ponad 100 ma powyżej 200 cm wzrostu.

Najwyższe członkinie to: Maria Milachowska z Poznania i Krystyna Jastrzębska z Lubina (po 197 cm). Wśród członków klubu najwyższym jest ciągle Roman Raczkowiak (215 cm) z Wrocławia, a „kolejny" — Krzysztof Fice ze Szczecina — ma wysokość 210 cm.

Trwają już tradycyjne przygotowania do sylwestrowego balu „Klubu Wysokich", który jak zwykle będzie na ...najwyższym poziomie oraz pełen atrakcji i rozrywek.

Iran oskarża USA

Zamachy bombowe w Teheranie

TEHERAN, WASZYNGTON PAP. Iran oskarżył agentów amerykańskich o dokonanie 2 zamachów bombowych w Teheranie. W wyniku eksplozji w Teheranie we wtorek i w środę zginęło co najmniej 6 osób, a ponad 50 zostało rannych. Informując o tym agencja AP pisze, że w środę przedstawiciele Departamentu Stanu USA odmówili skomentowania oskarżeń irańskich

W. Brytania

Przypadkowe odkrycie części rydwanu

LONDYN PAP. Któż mógł pomyśleć, że zardzewiały kawałek metalu, znaleziony przed 15 laty w ogrodzie przez Anglika Davida Palgrave'a okaże się wartościowym artykiem. Nie mogło to przyjść do głowy także jego ojcu, kiedy syn pokazał mu znaleziony przedmiot. Biorąc go za część piorunochronu, ojciec Palgrave'a wyrzucił go do szopy, gdzie przeleżał wiele lat.

W ciągu 15 lat zmieniło się wiele. David ukończył szkołę i zasilił armię bezrobotnych. Pewnego razu przypomniał sobie o dawnym znalezisku. Podjął próbę sprzedania przedmiotu i był zdumiony dowiedziawszy się, że niepozorny kawałek metalu jest... częścią antycznego rydwanu bojowego. Dokładniej mówiąc była to gałka rękojeści, za którą trzymał się jadący w rydwanie starożytny wojownik. Pamiątka została wystawiona na londyńskiej aukcji „Christie" i sprzedana „British Museum" za 13 tys. funtów szterlingów.

Przed 500-leciem odkrycia Ameryki

HAWANA PAP. W Santo Domingo, stolicy Republiki Dominikańskiej, odbyła się w tych dniach pierwsza panamerykańska konferencja poświęcona przygotowaniom do obchodów 500-lecia odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Wzięli w niej udział przedstawiciele 34 krajów Ameryki oraz kilku organizacji regionalnych i międzynarodowych. Omówiono wstępny plan przedsięwzięć, poświęconych tej doniosłej dacie w historii półkuli zachodniej. Plan przedłożony będzie do zatwierdzenia specjalnej komisji stałej rady OPA.

Spekulacyjne afery

WARSZAWA PAP. Nielegalny handel towarami wykupionymi w sklepach uspołecznionych, wyłudzanie nienależnych kart zaopatrzenia, sprzedaż różnych artykułów bezpośrednio z magazynów i hurtowni, ukrywanie przed nabywcami atrakcyjnych towarów — to główne ostatnio formy spekulacji. Oto przykłady przestępstw tego typu ujawnionych przez MO.

W POZNANIU wszczęto postępowanie przygotowawcze przeciwko Józefowi Z., właścicielowi fermy drobiu w Luboniu. Dokonał on nielegalnego uboju 56 sztuk trzody chlewnej, a mięso i jego przetwory wprowadził do spekulacyjnego obrotu. Postanowieniem prokuratora rejonowego został tymczasowo aresztowany.

(Dokończenie na str. 2)

Co dają wprowadzone zmiany

Status absolwenta trwa trzy lata

WARSZAWA PAP. Prezydium Rządu przyjęło projekt rozporządzenia w sprawie zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni. Na wniosek Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich skierowany do prezesa Rady Ministrów przedłużono status absolwenta szkoły wyższej z jednego roku do trzech lat.

— CZYM kierowała się studencka organizacja wysuwając ten wniosek? Co dają wprowadzone zmiany absolwentom wyższych uczelni? Z tymi pytaniami zwrócił się dziennikarz PAP do przewodniczącego Rady Naczelnej ZSP — Cezarego Droszcza.

— Do wcześniej przyjętej ustawy o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych wprowadzono poprawkę — status absolwenta trwa 3 lata. Umożliwia to pełniejsze wykorzystanie praw jakie z tego tytułu mieli kończący studia na tzw. terenach deficytowych kraju, gdzie niewystarczająca jest liczba pracowników z wyższym wykształceniem. W ciągu 3 lat po ich zakończeniu absolwenci chcący podjąć pracę w tych regionach Polski mogą uzyskać działki budowlane, kredyt na budowę domku jednorodzinnego. Rozwiązuje to większość problemów jakie mają obecnie absolwenci uczelni — brak miejsca pracy zgodnej z wyuczonym zawodem i brak warunków do założenia rodziny.

Docierały do nas sygnały, że poprzednio przewidziany roczny termin jest zbyt krótki. Część absolwentów odbywa w tym czasie służbę wojskową, konkretyzuje dopiero swoje plany małżeńskie, albo próbuje swoich sił w rocznym stażu asystenckim na uczelni. Brak czasu na upewnienie się co do dalszych planów życiowych powodował, że nawet ci, którzy zdecydowaliby się na osiedlenie na tzw. terenach deficytowych nie mogli już korzystać z ułatwień tworzonych przez ustawę. Obecnie przedłużenie statusu absolwenta szkoły wyższej sprawi, że większa ich liczba będzie mogła skorzystać ze swych praw, przez co urzeczywistni się również myśl przyświecająca ustawodawcom.

Ostatniego grudnia upływa termin ujawnienia sprzecznej z prawem działalności

WARSZAWA PAP. 31 grudnia br. upływa definitywnie termin, w którym możliwe jest jeszcze ujawnienie sprzecznej z prawem działalności i skorzystanie z amnestii. Do organów ścigania oraz polskich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych za granicą zgłosiły się dotychczas 362 osoby. Są wśród nich kolporterzy nielegalnych wydawnictw, osoby zbierające składki pieniężne na sprzeczne z prawem działania, organizatorzy nielegalnych punktów poligraficznych i radiostacji, uczestnicy zajść ulicznych, działacze różnych szczebli struktur podziemnych.

Skorzystanie z dobrodziejstwa amnestii wymaga dobrowolnego ujawnienia się. Po złożeniu wymaganych ustawą wyjaśnień, w tym oświadczenia o zaniechaniu przestępczej działalności, wszyscy zgłaszający się powracają do domów.

Kazimierz Krukowski nie żyje

WARSZAWA PAP. 24 bm. zmarł aktor, reżyser i literat — Kazimierz Krukowski-Lopek. Urodził się w 1901 r. w Łodzi. Ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego i klasę śpiewu w szkole dramatycznej i konserwatorium. Od 1920 r. występował w teatrach i kabaretach warszawskich — „Qui pro Quo", „Banda", „Morskie Oko", „Ali Baba". W okresie wojny był aktorem Teatru Wojskowego przy II Korpusie Wojska Polskiego, po jej zakończeniu — do 1955 r. — Teatru Polskiego w Argentynie.

W 1955 r. powrócił na sceny warszawskie, m. in. teatru „Buffo", „Kabaretu u Lopka", teatru „Syrena". Był stałym konsultantem redakcji rozrywkowej TVP oraz scenarzystą, reżyserem i aktorem telewizyjnym, a także przewodniczącym Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Artystów Estrady. Autorstwa K. Krukowskiego są książki: „Moja Warszawka" „Antologia Kabaretów" oraz liczne teksty i piosenki kabaretowe, filmowe, utwory satyryczne, felietony, a także seria tzw. szmoncesów. Najbardziej znanymi przebojami Krukowskiego są „Pan nie zna Lopka", „Jak się nie ma, co się lubi...", „Bo trzeba mieć to minimum". Nakładem wydawnictwa „Czytelnik" ukaże się niebawem tom jego wspomnień z lat wojny i na emigracji — „Kabaret musi grać".

Kazimierz Krukowski odznaczony był m. in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Choć nieco mniejsze zbiory

Miodu nie brakuje

WARSZAWA PAP. Chociaż tegoroczny sezon nie był korzystny dla pszczelarstwa — ze względu na deszczowe i chłodne lato — jednak przewiduje się, że do końca grudnia br. skup miodu wyniesie ok. 8 tys. ton w całej branży.

PO OKRESIE słabego zainteresowania konsumentów miodem — w ostatnim czasie ożywiła się jego sprzedaż. Kupowany był na świąteczne pierniki i jako lek przeciwko jesienno-zimowym chorobom, zaziębieniom, katarom, bólom gardła itp.

Z nabyciem miodu nie ma, oczywiście, żadnych kłopotów, gdyż w spółdzielniach ogrodniczo-pszczelarskich są spore zapasy pozostałe po ubiegłym rekordowym roku, w którym skupiono ok. 16 tys. ton tego produktu. Można więc dostarczyć miodu w ilości wystarczającej nie tylko na te sezonowe potrzeby, ale i na to by — podobnie jak w wielu innych krajach — był stale stosowany w naszych zwłaszcza śniadaniowo-kolacyjnych jadłospisach.

Dodajmy, że mamy w Polsce ok. 2,5 mln pni pszczelich w mniej więcej 200 tys. pasiek. Na najszerszą skalę pszczelarstwo jest rozwinięte m. in. w województwach: lubelskim, suwalskim, białostockim, olsztyńskim oraz w opolskim i wrocławskim.

Najważniejszą obecnie sprawą w tej gospodarce jest zwalczenie warrozy — choroby pszczół, która niedawno pojawiła się w naszym kraju. Nauka pracuje intensywnie nad nowymi skuteczniejszymi środkami przeciwko warrozie oraz upowszechnia się sprawdzone w praktyce metody biologicznego zwalczania zapobiegające jej rozwojowi.

Szersze zastosowanie tych sposobów, z którymi pszczelarze są zaznajamiani na kursach szkoleniowych — znacznie pomogłoby uchronić pasieki przed tą chorobą.

WYDZIAŁ BUDŻETOWO-GOSPODARCZY URZĘDU MIEJSKIEGO w Szczecinie

uprzejmie zawiadamia,

że od dnia 28 grudnia 1984 r. zostanie zmieniony numer do centrali telefonicznej Urzędu Miejskiego w Szczecinie na kierunkowy 245. Informacja o numerach wewnętrznych udzielana jest pod numerem 245-300.

6981-K

GUS-owski spis — zakończony

WARSZAWA PAP. Jak informuje GUS — zakończony został 12 bm. reprezentacyjny spis ludności i mieszkań trwający od 6 bm. Miał on na celu zebranie danych o strukturze demograficzno-społecznej, warunkach i potrzebach mieszkaniowych ludności — niezbędnych w planowaniu rozwiązywania istotnych potrzeb życiowych społeczeństwa. Trwają jeszcze dalsze prace spisowe, tj. przyjmowanie od rachmistrzów oraz kontrolowanie materiałów przez biura spisowe stopnia podstawowego.

Zmarła 11 ofiara katastrofy pod Przemyślem

PRZEMYŚL PAP. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Przemyślu zmarła 39-letnia Helena Podolak z Żurawicy, poszkodowana podczas katastrofy drogowej, jaka 23 bm. wydarzyła się pod Przemyślem. Tak więc liczba śmiertelnych ofiar tego tragicznego wypadku wzrosła do 11 osób.

W przemyskim szpitalu znajduje się jeszcze 12 ofiar katastrofy, spośród których jedna, 23-letnia kobieta, jest nadal w stanie bardzo ciężkim.

Budżet roku 1985

(Dokończenie ze str. 1)

stały szczegółowo przeanalizowane w komisjach sejmowych. W dyskusji tej podkreślono, że budżet 1985 odzwierciedla sytuację gospodarczą kraju. Zwiększenie dochodów i ograniczanie wydatków budżetowych nie wystarczy — zdaniem posłów — do zrównoważenia w przyszłości budżetu (przyszłoroczny zakłada deficyt 138 mld zł). Potrzebne są zasadnicze zmiany w zarządzaniu gospodarką, a zwłaszcza ograniczenie wzrostu płac wywołującego zwiększenie kosztów i cen. Warto też przypomnieć opinię Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie, która jest zdania, że efekty pewnej poprawy działalności przemysłu są nadal zbyt wysoko opłacane.

Jeśli chodzi o politykę społeczną — uwaga posłów w komisjach koncentrowała się zwłaszcza na sytuacji emerytów i rencistów oraz w potrzebach ochrony zdrowia.

Na tym posiedzeniu Sejmu — ostatnim w br. — rozpatrzone będzie również sprawozdanie komisyjne o rządowym projekcie ustawy o instytucjach artystycznych, tj. teatrach, filharmoniach, operach i operetkach, orkiestrach symfonicznych i kameralnych, zespołach pieśni i tańca, zespołach chóralnych oraz innych państwowych jednostkach organizacyjnych zajmujących się organizowaniem zawodowej działalności estradowej i rozrywkowej. Instytucje artystyczne funkcjonują obecnie jako przedsiębiorstwa państwowe — co w dobie reformy gospodarczej jest wyraźnie niedostosowane do ich specyfiki. Sytuacja ma ulec obecnie zmianie.

Przewidziane są interpelacje i zapytania poselskie.

Padł ze spalonego we Lwowie

80 lat od pierwszego polskiego gola

KRAKÓW PAP. W tym roku minęła niecodzienna, choć przez nikogo nie obchodzona, rocznica: przed 90 laty, w czasie pierwszego publicznego meczu piłki nożnej między drużynami „Sokołów" z Krakowa i Lwowa zdobyta została pierwsza bramka w dziejach polskiego piłkarstwa. Strzelił ją lwowski prawoskrzydłowy Grzegorz Chomicki, notabene z ewidentnego spalonego. Mecz rozegrany został w 1894 r. we Lwowie, zaś — to też warto odnotować — drużyna krakowska przywiozła na zawody własnego sędziego! Publiczność zareagowała na strzelenie bramki przeciągłym okrzykiem „gooool"; okrzyk „jeeeeest" upowszechnił się na polskich boiskach — jak twierdzi historyk polskiego piłkarstwa Janusz Kukulski — dopiero po roku 1945.

Noworoczny bal

(Dokończenie ze str. 1)

Gdzie? Napis na tandetnie wydrukowanej reklamówce dumnie głosi: **„Sports-Tourist zaprasza Państwa na wycieczki morskie transatlantykiem ts/s „Stefan Batory" na trasie: Wyspy Kanaryjskie w terminie 17. 12. 1984 — 7. 01. 1985".** Ofertę powielono ponadto w działach ogłoszeń kilku krajowych dzienników.

Warunki uczestnictwa w ekskursji są proste. Trzeba mieć paszport, złotówki, dewizy i oczywiście chęci by bal sylwestrowy spędzić w luksusowych, aczkolwiek nieco kołyszących się apartamentach na szego jedynego oceanicznego „pasażera".

Zacznijmy od wymaganego dokumentu podróży. Pół biedy, jeśli delikwent zdecydował się na podróż odpowiednio wcześnie. Przeładowane biura paszportowe, dające często wielomiesięczne terminy nie będą wtedy poważniejszą przeszkodą.

Pozostańmy jednak optymistami. Mamy więc paszport — lub co najmniej możliwość załatwienia go w ciągu dwóch dni — przystępujemy zatem do dalszych pertraktacji. Pada zatem pytanie o koszta. **„Całość — 220 tysięcy i 119 dolarów"** — brzmi odpowiedź. Załóżmy, że przełykamy ją gładko, pozostaje zatem dowiedzieć się, co owa opłata obejmuje. Koszty złotówkowe pokrywają więc: trzy posiłki dziennie i noclegi oraz powrót do kraju autokarem z Rotterdamu, gdzie impreza się kończy.

Trasa jest rzeczywiście atrakcyjna: Londyn, Casablanca, Wyspy Kanaryjskie (Teneryfa i Gran Canaria), Madera, Lizbona, La Coruna. „Program obowiązkowy obejmuje Casablankę, Teneryfę i Gran Canarię, za resztę trzeba płacić osobno. Cena tzw wycieczek fakultatywnych (jest ich siedem) waha się od 8 do 22 dolarów, średnio więc — jeśli chce się zaliczyć wszystko — trzeba płacić ok. 100 dolarów.

Podróż „Stefanem Batorym" jest jednak zbyt często realizacją snu o luksusie, by nie zadać pytania o koszty dodatkowe. Nawet tym, którzy morze najczęściej oglądają tylko na szklanym ekranie, transatlantyk pasażerski kojarzy się z nocnymi klubami, pokojem gier, drinkami przy barze na wysokich stołkach i innymi tego typu szaleństwami.

Poszaleć owszem można, czemu nie, trzeba tylko wykupić bony przyjmowane przez obsługę gastronomiczną statku na maksymalną sumę 30 tys. złotych. Jeżeli komuś to wystarczy — nie ma problemu, jeżeli nie — za szaleństwa trzeba płacić w twardej walucie, bo armator do krajowych turystów dokładać nie będzie. Biznes jest biznes...

A CO z Sylwestrem? Nowy Rok pasażerowie spotkają na pełnym morzu, między Maderą a Lizboną. Do dyspozycji mają pralnię, zakład krawiecki, gabinet kosmetyczny, fryzjera, gabinet masażu, a dla podniesienia ogólnej kondycji mogą skorzystać z sauny i basenu kąpielowego. O wypełnienie czasu wolnego dba specjalny personel dowodzony przez oficera rozrywkowego, który również układa scenariusz balu. Jednym słowem — żyć nie umierać!

— No to co? Płyniemy?

— Niestety, miejsc wolnych brak...

Waldemar PODRÓŻNY

Spekulacyjne afery

(Dokończenie ze str. 1)

Aferę wykryto również w Krakowie, w miejscowych Zakładach Przemysłu Mięsnego. 22 pracowników zakładów, wśród których są osoby zatrudnione bezpośrednio przy produkcji, konwojenci i funkcjonariusze straży przemysłowej, podejrzanych jest o „wygospodarowanie" i wyniesienie z zakładów 4,5 tony mięsa i wędlin, które odsprzedano 4 pasorom. Nadwyżki wędlin uzyskiwano dzięki dolewaniu wody i stosowaniu większej ilości dodatków; magnes umieszczony na wozie umożliwiał przetransportowanie „superaty" poza teren zakładów. Wartość strat określa się na ponad 2 mln zł. Cała przestępcza szajka została aresztowana.

W Warszawie zatrzymano Marka S. — kierownika sklepu nr 117 należącego do Międzywojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów. Podejrzany jest on o sprzedaż bezpośrednio z magazynów, po cenach spekulacyjnych, tkanin ubraniowych wartości ponad 500 tys. zł. W mieszkaniu spekulanta znaleziono ponadto tkaniny wartości 700 tys. zł.

W Wąbrzeźnie (woj. toruńskie) zostali tymczasowo aresztowani Edward F. — pracownik GS „Samopomoc Chłopska" oraz Paweł D. — pracownik Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Pobrali oni w celu sprzedaży w placówkach handlu detalicznego 19 zamrażarek wartości ponad 880 tys. zł, które trafiły jednak nie do sklepów GS, ale na spekulacyjny rynek.

Waldemar P. zatrudniony jako kierowca — konwojent w Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Wewnętrznego w Płocku, w porozumieniu z personelem sklepu meblowego nr 33 w Łęczycy, wykupywał meble, które kierował do sprzedaży spekulacyjnej. Jak dotychczas ustalono nabył on meble wartości co najmniej 450 tys. złotych.

Śmierć w płomieniach

TARNÓW PAP. Mimo interwencji straży pożarnej, a wcześniej mieszkańców osiedla „Jasnego" w Tarnowie, śmierć w płonącym barakowozie poniósł 26-letni Stanisław K., pracownik rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych. Odbyła się tam nocna libacja i jej skutkiem było zaprószenie ognia.

Dwóch uczestników libacji zdołało się uratować, trzeci spłonął.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej

red. Kazimiery Borowieckiej

wieloletniej dziennikarki „Głosu Szczecińskiego", a także przed laty i naszej redakcji

składa
zespół „Kuriera Szczecińskiego"

Śmierć 15 osób, rannych ponad 100

Włosi wstrząśnięci zamachem na pociąg

RZYM PAP. Całe Włochy są wstrząśnięte sobotnim zbrodniczym zamachem na pociąg Neapol—Mediolan, do którego przyznało się od razu kilka skrajnie prawicowych organizacji terrorystycznych. Wybuch bomby, który nastąpił w chwili, gdy pociąg znajdował się w tunelu między Florencją a Bolonią, spowodował śmierć 15 osób. Rannych zostało ponad stu pasażerów pociągu. Do tej pory są trudności z identyfikacją niektórych zwłok.

NA TEMAT „strasznej rzezi w sobotnią noc" zabrał po raz trzeci głos papież Jan Paweł II, przemawiając w środę do 20 tysięcy pielgrzymów zgromadzonych na placu Świętego Piotra by odmówić Anioł Pański. Papież potępił zbrodnię i wezwał wszystkich ludzi do działania i modlitwy, by „dobro zatriumfowało nad złem".

Z inicjatywy włoskich komunistów, weteranów ruchu oporu, działaczy związków zawodowych i postępowych organizacji młodzieżowych i kobiecych w wielu miastach odbyły się w czasie świąt wiece i manifestacje na znak protestu przeciwko działalności sił reakcyjnych. Wzięły w nich udział tysiące Włochów.

„Nie ma żadnych wątpliwości, że jest to robota neofaszystów" — powiedział dziennikowi „Unita" prowadzący śledztwo C. Nunziata, który od wielu lat zajmuje się śledzeniem działalności skrajnie prawicowych ugrupowań terrorystycznych. Wiele wskazuje na to — podkreślił — że zamach ma ścisły związek z tzw. strategią napięcia, zapoczątkowaną wybuchem bomby podłożonej przez neofaszystów w mediolańskim banku rolnym w grudniu 1969 roku. Obserwatorzy przypominają dwa inne tragiczne zamachy: wybuch bomby w ekspresie „Italicus" przed 10 laty i straszliwy zamach na dworcu kolejowym w Bolonii w 1980 roku.

„MORDERCY dokonali uderzenia przed świętami, kiedy ludzie pragną spokoju, odpoczynku, rozrywki. To styl neofaszystów — podłych i tchórzliwych" — pisze gazeta „Pace Sera". Na łamach „Unity" sekretarz generalny WIPK, Alessandro Natta zwraca uwagę, że działania ekstremistów mają na celu destabilizację we Włoszech, stworzenie atmosfery strachu, doprowadzenie do zwrotu na prawo w życiu politycznym Włoch. Dotychczas — zauważa przywódca włoskich komunistów — neofaszystom udawało się zacierać ślady. W czasie wielu dochodzeń niejednokrotnie okazywało się, że cieszą się oni ochroną niektórych wpływowych organów państwowych, zwłaszcza włoskich tajnych służb, które pomagają im uniknąć odpowiedzialności za zbrodnicze akty.

Policja włoska poszukiwała w środę podejrzanego człowieka, który wysiadł z pociągu Neapol—Mediolan we Florencji — na krótko przed wybuchem bomby. W różnych miastach dokonuje się rewizji w domach osób podejrzanych o działalność ekstremistyczną.

Źródła policyjne w Bolonii podały w środę, że w poniedziałek zastrzelił się 29-letni inspektor policji kolejowej Filippo Alberghina, który uczestniczył w nocy z soboty na niedzielę w akcji ratunkowej i poszukiwaniu zwłok ofiar zamachu. W liście do swoich rodziców samobójca napisał, że nie mógł dłużej żyć w tym absurdalnym świecie.

WIETNAM. Produkcja wyrobów z fajansu i porcelany ma tu bogate tradycje. W całym kraju jest ok. 340 zakładów ceramicznych a produkowane tam np. wazony cieszą się w naszych sklepach dużą popularnością.

CAF — VNA

Pogrzeb D. Ustinowa

PO WIECU żałobnym członkowie kierownictwa partii i państwa radzieckiego przenieśli urnę z prochami Dmitrija Ustinowa do Muru Kremlowskiego. Przy dźwiękach hymnu państwowego ZSRR przewodniczący Państwowej Komisji Pogrzebowej Grigorij Romanow umieścił urnę w niszy Muru Kremlowskiego.

Na marmurowej płycie zamykającej niszę z urną umieszczono napis: Dmitrij Fiodorowicz Ustinow 30.10.1908 — 20.12.1984.

Uroczystości pogrzebowe marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa zakończyła na Placu Czerwonym defilada słuchaczy akademii wojskowych i pododdziałów garnizonu moskiewskiego.

W dzień wigilijny

Przemówienie papieża

RZYM PAP. Jak zwykle w Wigilię Bożego Narodzenia Jan Paweł II spotkał się na tradycyjnym opłatku z pielgrzymami z Polski, z polskim duchowieństwem i rodakami zamieszkałymi w Rzymie. Papież wygłosił na tym spotkaniu przemówienie, w którym podkreślił m. in., iż „doniosłą sprawą jest, aby Ojczyzna po bolesnych doświadczeniach stanu wojennego — wróciła do właściwej sobie pozycji w życiu międzynarodowym".

„Z zadowoleniem odnotowuje się zmiany w nastawieniu państw zachodnich do Polski" — powiedział Jan Paweł II. „Trzeba też podkreślić, że kraj nasz stać na odpowiednie kroki do wszechstronnej odnowy, które mu przywrócą to znaczenie, jakie słusznie mu się należy wśród narodów świata".

Małpy zaatakowały ludzi

ALGIER PAP. Swego rodzaju paktem o pokoju i nieagresji zakończyła się wojna, która nieoczekiwanie wybuchła między ludźmi i małpami na peryferiach niewielkiego miasteczka we wschodniej części Republiki Sierra Leone. Powodem był absolutnie pokojowy gest dwóch zoologów włoskich, którzy chcieli udzielić pomocy małemu pawianowi, którego znaleźli w ciężkim stanie w dżungli.

Jak relacjonują naoczni świadkowie, dziesiątki pawianów wyruszyły na poszukiwanie małego zwierzęcia. Przyłączyły się do nich szympansy. Po czterech dniach odnalazły dom, w którym zatrzymali się Włosi i zaczekawszy do nocy, dokonały na niego niszczycielskiego napadu. Jednak że zwierzęta miały pecha, gdyż poprzedniego dnia zoolodzy udali się do innego miasteczka, by udzielić pomocy chirurgicznej małemu pawianowi. Stado rozwścieczonych małp wdarło się do sąsiedniego domu i na oczach przerażonych rodziców zwierzęta porwały siedmiomiesięczne dziecko, uprowadzając je do dżungli.

Zorientowawszy się w przyczynie gniewu małp, miejscowa ludność odszukała zoologów i poprosiła ich o odniesienie małego pawiana na miejsce, gdzie został znaleziony. Po dwóch dniach woj na między ludźmi i zwierzętami została zakończona. Żywe i zdrowe dziecko znaleziono na poboczu drogi, obok niego leżał duży pęk bananów.

O likwidację broni jądrowej

Premier ZSRR w Turcji

W ŚRODĘ zakończyły się w Ankarze rozmowy premiera Związku Radzieckiego Nikołaja Tichonowa z premierem Turcji Turgutem Ozalem. Obaj szefowie rządów pozytywnie ocenili ich rezultaty oraz opowiedzieli się za kontynuowaniem kontaktów radziecko-tureckich ha wysokim szczeblu. Podpisano długofalowy program rozwoju współpracy gospodarczej, handlowej i naukowo-technicznej; porozumienie o obrotach towarowych na lata 1986—1990 oraz program współpracy kulturalnej i naukowej na lata 1985—86.

W jednym z wygłoszonych w Ankarze przemówień N. Tichonow potwierdził, że ZSRR gotów jest poszukiwać radykalnych rozwiązań, sprzyjających doprowadzeniu do całkowitego zakazu zbrojeń jądrowych, a w ostatecznym rozrachunku do likwidacji broni jądrowej.

Neutralizacja gazu w Bhopalu

DELHI PAP. Premier Indii Rajiv Gandhi przesłał indyjskim naukowcom i technikom podziękowanie w związku z pomyślnym zakończeniem operacji neutralizacji ponad 15 ton silnie toksycznego izocyjanianu metylu, który znajdował się w podziemnych zbiornikach, należących do amerykańskiego koncernu Union Carbide — zakładów pestycydów w Bhopalu.

Dla smakoszy

Mięso rekinów

TOKIO PAP. Ile dań można przygotować z mięsa rekinów? Filipińscy kuchmistrzowie uważają, że co najmniej trzydzieści. Zastosowanie znajduje nie tylko mięso, lecz również płetwy tych drapieżników. Ugotowane na wywarze z nich zupy są atrakcją najbardziej wystawnego przyjęcia.

W ostatnim czasie morscy rabusie sami stali się celem polowań. Łączna waga złowionych w ciągu roku na Filipinach rekinów wyniosła 5 tys. ton. Nie jest to zresztą przypadkowe, gdyż wykorzystuje się nie tylko ich mięso. Z zębów wykonuje się wiosłorki i naszyjniki. Skóra, po odpowiedniej obróbce, nadaje się do wytwarzania torebek damskich, pasków, pantofli. Natomiast z wątroby rekina wytwarza się stosowany w medycynie olej, bogaty w witaminę „A".

Wyzwanie dla Hollywood

WEDŁUG informacji pisma „Business Week", trzy wielkie amerykańskie sieci telewizyjne: ABC, CBS i NBC, postanowiły przestać korzystać z usług producentów z Hollywood. Decyzję tę podyktowały przede wszystkim wysokie koszty hollywoodzkiej twórczości. Jest też inna przyczyna: zamiar opanowania przez owe sieci dochodowego rynku redystrybucji filmów, który przedstawia wartość 900 milionów dolarów.

W słynnym „mieście snów" zapanowała panika, tym większa, że wspomniane stacje zaczęły już powierzać realizację programów fabularnych innym mniejszym studiom i wytwórniom filmowym.

Kolejny atak na tankowiec

JAK informuje z Bahrajnu agencja AFP, 26 grudnia wczesnym popołudniem niezidentyfikowany samolot zaatakował na środku Zatoki Perskiej supertankowiec hiszpański „Aragon" (239 tys. BRT), który stanął w płomieniach i wzywa pomocy.

Kapitan poszkodowanego supertankowca hiszpańskiego „Aragon" poinformował później, że atak z powietrza nie spowodował ofiar w ludziach i że załodze udało się ugasić pożar, wywołany przez dwa pociski wystrzelone przez niezidentyfikowany samolot.

Jugosławia

Zniesienie reglamentacji paliw płynnych

BELGRAD PAP. Jak podano w środę w tutejszych dziennikach radiowych i telewizyjnych, Związkowa Rada Wykonawcza (rząd SFRJ) postanowiła od 1 stycznia 1985 r. znieść reglamentację paliw płynnych. Obowiązywała ona ponad 2 lata; miesięczny przydział benzyny wynosił 40 litrów na samochód osobowy.

Podjęcie tej decyzji umożliwił z jednej strony — jak się twierdzi — znaczny wzrost cen, który wpłynął na ograniczenie zakupów i ustabilizowanie popytu na paliwa płynne, z drugiej zaś — nagromadzenie niezbędnych rezerw ropy naftowej oraz produktów jej rafinacji.

1 litr benzyny „super" kosztuje obecnie 100 dinarów przy przeciętnej płacy miesięcznej ok. 23 tys. dinarów.

Ukradli milion i zgubili

LONDYN PAP. Bez jednego wystrzału zakończył się w pobliżu Londynu jeden z największych, a zarazem najdziwniejszych napadów.

Otóż 8 zamaskowanych rabusiów zablokowało umiejętnie pancerną furgonetkę w upatrzonym miejscu na szosie. Stojący obok potężny dźwig przebił z łatwością pancerny pojazd, a mianowicie jego najmniej umocniony dach. Przy pomocy dźwigu szybko przeładowano milion funtów szterlingów na małą ciężarówkę.

Policja jednak już była w pogoni. Rabusie rozpierzchli się samochodami. Pełnym gazem ruszyła też półciężarówka z cennym ładunkiem. Niestety, w pośpiechu nie zamknięto jej tylnej klapy. Gdy pojazd nabierał gwałtownie szybkości, cenny ładunek dosłownie sam wypadł w ręce policjantów rozsypując się po drodze.

Brytyjska służba bezpieczeństwa

zamordowała ciotkę emerytowanego komandora

LONDYN PAP. W W. Brytanii poruszenie wywołało oskarżenie, wysunięte przez posła do parlamentu z ramienia partii pracy, Tama Dalyella. Oskarżył on brytyjską służbę bezpieczeństwa o zamordowanie starszej kobiety, która zaskoczyła agentów kontrwywiadu podczas przeszukiwania jej domu w celu zdobycia niewygodnego dokumentu. Dalyell, który wsławił się ujawnianiem kolejnych rewelacji w sprawie zatopienia argentyńskiego krążownika „General Belgrano" podczas wojny falklandzkiej, dał jednoznacznie do zrozumienia, że poszukiwany dokument dotyczył niewygodnej dla rządu kartki konfliktu falklandzkiego.

Zamordowana, 78-letnia Hilda Murrell jest ciotką komandora Roba Greena, który podczas wojny falklandzkiej zajmował kluczową pozycję w wywiadzie marynarki wojennej. Wysłał on osobiście za szyfrowany sygnał, nakazujący zatopienie argentyńskiego krążownika. Atak na „Generała Belgrano" nastąpił poza strefą wód terytorialnych Falklandów, określoną przez Londyn i ostatecznie zniweczył wysiłki w celu pokojowego zakończenia konfliktu. Rząd przemilczał wiele istotnych szczegółów całej operacji i dopiero kolejne interpelacje Dalyella ujawniły wątpliwe i niewygodne dla premier Margaret Thatcher okoliczności zatopienia argentyńskiego okrętu.

W ostatnim wystąpieniu w parlamencie poseł labourzystowski stwierdził, że pani Murrell nieoczekiwanie powróciła do domu, gdy nieznani osobnicy przeszukiwali jej mieszkanie. Charakterystyczne jest, że nie tknęli żadnych kosztowności, tylko wykazywali zainteresowanie różnymi papierami, wyraźnie czegoś wśród nich poszukując. Zaskoczeni przez właścicielkę domu, wpadli w panikę i pobili starszą kobietę, a następnie zadali jej wiele ran nożem. Później przewieziono ją jej własnym samochodem w odludne miejsce i porzucono. Zmarła ona z ran i chłodu. Zwłoki ofiary poddano pospiesznie kremacji, rodzinie odmówiono prawa przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń. Policja usiłuje przypisać cały incydent włamywaczom i nadać całej sprawie charakter zwykłego przestępstwa kryminalnego.

Odmawia ujawnienia źródeł swoich podejrzeń, ale domaga się powołania specjalnej komisji do zbadania działalności służby bezpieczeństwa. Stwierdza, że służby wywiadowcze mogły podejrzewać, iż pani Murrell przechowuje w swoim domu dokumenty, związane ze sprawą „Belgrano". Komandor Green, który 2 lata temu zakończył służbę w marynarce wojennej, stwierdził, iż uważa sugestie Dalyella za „niewiarygodne i przerażające", ale mogą one być prawdziwe.

Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło, że zbada zarzuty, postawione przez labourzystowskiego posła. Cała sprawa jest wysoce kłopotliwa dla rządu, który nie jest pewien jakie inne rewelacje może ogłosić opozycyjny poseł. Działalność brytyjskich służb wywiadu i bezpieczeństwa otacza ścisła tajemnicą. Liczne kręgi opinii publicznej alarmują, iż konieczna jest bliższa analiza tajnych operacji tych organizacji, wyjętych spod jakiejkolwiek kontroli społeczeństwa.

Zakłady pod specjalnym nadzorem

Ofiary molocha?

PORTOWY moloch czyha na ofiary. W marcu br. jeden z pracowników został uderzony i przygnieciony chwytakiem do burty barki. Śmierć na miejscu. W trzy miesiące później na drugiego pracownika najechała lokomotywa. Kolejna niepotrzebna śmierć, bo jak się okazało — w obydwu przypadkach nie pamiętano o zasadach bezpiecznej pracy. W ciągu trzech kwartałów br. miało z tego powodu miejsce wiele innych wypadków przy pracy, w których 36 pracowników doznało potłuczeń i ran rąk, 26 — potłuczeń i ran nóg, 22 — skręcenia stawów, 18 — urazów głowy, 13 — złamań kości rąk i 12 — złamań kości nóg. Bilans zatrważający, tym bardziej, że w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego nastąpił wzrost ilości wypadków.

Czy można się zatem dziwić słowom dyrektora Zarządu Portu Szczecin—Świnoujście **Ryszarda Szynkowskiego** na spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy Okręgowego Inspektoratu Pracy Państwowej Inspekcji Pracy w Szczecinie:

— Temat, choć wielu już będzie nudzić, będzie podejmowany tak długo, aż nie stwierdzimy wydatnej poprawy.

Zakład objęty jest specjalnym nadzorem inspekcji pracy. Wizytująca go inspektor pracy PIH **Czesława Witek** podkreśliła, że połowa wypadków spowodowana jest pośpiechem, nie ostrożnością. Można pracować szybko, należy wykształcić jednak nawyki pracy bezpiecznej. Nie sprzyjają temu braki w obsadzie: „hakowych", „lukowych", braki w nadzorze. W Zakładzie Przeładunków Masowych mogło dojść przez to do kolejnych śmiertelnych wypadków i tylko szczęściu przypisać należy fakt, że skończyło się na urazach. W Zakładzie Przeładunków Drobnicowych, gdzie było najwięcej wypadków, nie wydano zarządzenia dyrektora w sprawie harmonogramu realizacji zarządzeń pokontrolnych. Przygotowywano go prawie „na kolanie" po kolejnej wizycie inspektora pracy.

Niepokój budzi stan wózków wszelkiego typu: nie są oznakowane, brak oparć, siedzeń (pracownicy jeżdżą na gołym żelazie, podkładając tekturkę pod siedzenie). Na niektórych pracownikach odzież jest dosłownie „blaszana" od smarów, olejów, rozpuszczalników. Wypłaca się przecież ekwiwalent za jej pranie, więc trzeba to egzekwować.

Niepokój budzi również stosunek do niektórych zaleceń inspekcji pracy.* Nie wykonano np. nakazu, dotyczącego zdalnego sterowania wózków w magazynach na „Świ-III". Zapylenie jest tam znaczne. Osoby odpowiedzialne nie wiedziały, na jakim etapie jest realizacja zarządzenia pokontrolnego w tej sprawie.

TA garść uwag Czesławy Witek była już tylko uzupełnieniem obszernej i wnikliwej analizy stanu bhp, przedstawionej przez kierownika działu bhp w zakładzie Jana Knapczyka, którą każdy z uczestników spotkania miał przed sobą. Wynika z niej m. in., że aż w 164 wypadkach winę ponosili sami poszkodowani pracownicy, natomiast tylko w 5 winni byli współpracownicy, w 6 — poszkodowani i współpracownicy, w 16 — poszkodowani i zakład pracy, w 2 — zakład pracy. Najwięcej wypadków zanotowano na zmianie drugiej i trzeciej. Najbardziej wypadkowym dniem tygodnia jest poniedziałek. I sprawa powtarzająca się we wszystkich prawie zakładach: najczęściej ulegają wypadkom pracownicy młodzi, niedoświadczeni i nie potrafiący przewidywać zagrożeń oraz pracownicy starsi, ze zmniejszoną sprawnością fizyczną i dużą praktyką zawodową. Powtarzają się też przyczyny, które można sprowadzić ogólnie do nieprzestrzegania przepisów bhp, braku właściwej organizacji pracy, a także — wykonywania pracy w stanie nietrzeźwym.

PORT wydaje olbrzymie pieniądze na bhp. Padły zatem pytania: Czy może źle zorganizowane jest szkolenie? Czy zły jest może system płac, przedkładający zarobek nad zdrowie? Czy jest zły, albo źle zorganizowany nadzór? Czy może brak jest generalnie dyscypliny?

Z dyskusji wynikało, że na każde z tych pytań można byłoby częściowo chociaż odpowiedzieć twierdząco. Stwierdzono m. in., że członkowie brygad szkoleniowych, którzy po dwóch tygodniach mają podjąć normalną pracę, nie powinni być z całą pewnością kierowani do sprzątania, co się często zdarza. Przecież właśnie w tym krótkim bardzo okresie trzeba ich nauczyć nawyków dobrej organizacji i dyscypliny pracy. Szkolenie powinno też wyczulić jego uczestników na wszelkie zagrożenia. Kto myśli i przewiduje, wypadków ma mniej.

TO prawda, że ludzie gonią za pieniądzem, który przesłania im wszelkie niebezpieczeństwa, stąd nieostrożność, nieuwaga. Funkcjonują też przyzwyczajenia, które sprawiają, że przechodzi się codziennie obojętnie obok śmiecia, jako czegoś normalnego. Nadzór miałby tu wiele do powiedzenia, ale i on nie jest wolny od owych przyzwyczajeń. Brak reakcji z jego strony na pewne zjawiska jest właśnie objawem niedostatku dyscypliny pracy.

Wniosek, by zrobić szczegółową analizę wypadków w odniesieniu do poszczególnych zmian, majstrów, brygadzistów jest tu więc bardzo cenny. Jego autor uważa, że trzeba dokładnie określić, gdzie nadzór jest najlepszy, a gdzie niedostateczny.

Są już np. pewne efekty stosowanej w ramach działalności profilaktycznej praktyki karania pracowników powodujących powstawanie zagrożeń wypadkowych, jak i nagradzania w postaci premii uznaniowej za pracą bezwypadkową. Był to jeden z wniosków zgłoszonych na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR oraz Rady Dyrekcyjnej z udziałem przedstawicieli innych organizacji, poświęconym sprawom bhp. Do walki o bezpieczne warunki pracy włączają się wszyscy. Aktywna jest społeczna inspekcja pracy, przybyło lekarzy przemysłowej służby zdrowia. Wyniki na razie są mizerne...

I chyba miał rację okręgowy inspektor pracy **Tadeusz Kieszek**, który w podsumowaniu stwierdził, że dyrekcja podejmuje sporo przedsięwzięć, aby poprawić stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Brakuje jednak integracji z tym, co się dzieje bezpośrednio na stanowiskach pracy, wszystko rozpływa się gdzieś po drodze. W braku wypracowanego systemu nadzoru, w zbytnim liberaliźmie wobec pracowników. Tę „przepaść" należy jak najszybciej wypełnić. **(tur)**

W 40-lecie Układu Polska — ZSRR

Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej

ZBLIŻA się XXIV Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej — wojewódzkie eliminacje tej szeroko zakrojonej imprezy odbędą się 16—17 marca 1985 roku. Pozostało już więc niewiele czasu na przygotowanie repertuaru i doszlifowanie formy wokalnej tym wszystkim, którzy zechcą stanąć w konkursowych szrankach.

OBECNY konkurs odbywać się będzie podczas obchodów 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy oraz 40-lecia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską i ZSRR, stąd też tegoroczna edycja będzie miała szczególnie uroczystą oprawę.

Głównym organizatorem konkursu jest jak zwykle ZG TPPR. Konkurs przeznaczony jest wyłącznie dla amatorów: zarówno solistów jak i zespołów wokalnych i instrumentalno-wokalnych. Wiek uczestników — od lat 16 wzwyż (w latach ubiegłych dolną granicą wieku było 14 lat).

Dla najlepszych w eliminacjach wojewódzkich przewidziano atrakcyjne nagrody (I miejsce — wycieczka do ZSRR). Zwycięzcy tych eliminacji awansują do etapu międzywojewódzkiego. Finał rozegra się jak zwykle w Zielonej Górze.

Obok konkursu piosenkarskiego odbywać się będzie dziecięcy konkurs piosenki i tańca „Barwy Przyjaźni". Tu wiek uczestników mieścić się będzie w granicach od 6 do 15 lat. 17 lutego 1985 r. odbędą się eliminacje wojewódzkie w tej konkurencji.

Informacją oraz fachową pomocą w doborze piosenek służyć będą specjalne punkty konsultacyjne XXIV Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej w Szczecinie, Świnoujściu, Stargardzie i paru innych miastach województwa.

Wiadomo już, że w styczniu i lutym czynne będą w Szczecinie dwa takie punkty konsultacyjne w WDK Zamek (od 9 stycznia) w środy od godz. 16 do 18 w pokju nr 110 tel. 349-71 oraz w CKM „Słowianin" (od 7 stycznia) w poniedziałki od godz. 18 do 20, tel. 456-55. **(l)**

GDAŃSKA Stocznia im. Lenina, celem rozwiązania problemów mieszkaniowych załogi, podjęła się budowy domków jednorodzinnych. Projektantem ich (któremu postawiono konkretne warunki, dotyczące kosztów, materiałów itp.) jest COBR Wołomin. Przygotowano projekty techniczne trzech typów budynków — wolno stojących szeregowo na terenie płaskim i na terenie o dużej pochyłości. W stoczni uruchomiono gniazda obróbczo-prefabrykacyjne. Konstrukcja budynku jest lekka, modułowa, prefabrykowana z drewna i materiałów drewnopodobnych. Urząd Miejski w Gdańsku przydzielił lokalizację na 1 410 domków. Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego odbyło się w lipcu 1984 roku i rozpoczęto budowę 61 domków.

NA ZDJĘCIU: takie oto będą domki jednorodzinne dla gdańskich stoczniowców, pierwszy jest już pod dachem.

CAF — J. Uklejewski

Budownictwo jednorodzinne

Problem z pewną fabryką domków

KTO powinien budować domki? Na dobrą sprawę można odpowiedzieć na to pytanie bardzo prosto — każdy, kto chce i ma siły. A więc także i przedsiębiorstwa państwowe. Byłoby to zgodne z intencjami reformy gospodarczej, a więc samodzielności w podejmowaniu decyzji, także i tych w zakresie wyboru inwestora. Jest to oczywiście bardzo uproszczona recepta. W takiej sytuacji przedsiębiorstwa wykonawcze, te wielkie, wybierałyby takich inwestorów, którzy gwarantowaliby dobrą robotę. A więc łatwą i dobrze płatną. Niestety na rynku budowlanym brak jest czynnika konkurencyjności. Większe są potrzeby inwestorskie niż wykonawcze. Tak więc w tej konkretnej sytuacji musimy odłożyć do lamusa szeroko rozumianą zasadę przetargu. Rzeczywistość jest bardziej prozaiczna. Nie ma więc także przesłanek, aby te przedsiębiorstwa szerokim frontem budowały także domki jednorodzinne. Dotyczy to w takim samym stopniu spółdzielczych jak i indywidualnych inwestorów.

Z DRUGIEJ strony nie można przecież lekceważyć tych małych inwestycji, które mogą stanowić poważny udział w przyroście budownictwa mieszkaniowego. Jednak idea popierania i wspomagania budownictwa jednorodzinnego opiera się przede wszystkim na zasadzie dużej samodzielności ze strony przyszłych właścicieli, pomocy zakładów pracy i spółdzielczości. Jest to jednak znaczne utrudnienie. Nie wszyscy, a na pewno zdecydowana większość potencjalnych inwestorów nie zna się na sztuce budowlanej. Ktoś musi postawić mury, zmontować ściany i stropy. Potem przyjdzie kolej na założenie instalacji i prace wykończeniowe. W kilku spółdzielniach powstały zespoły brygad specjalistycznych, inni zlecają to fachowcom z przedsiębiorstw budowlanych na tak zwane „fuchy".

KOMBINAT Budownictwa Ogólnego nr 1 jako przedsiębiorstwo powołane przed laty do budowy mieszkań wielorodzinnych, „wpakował" się w kabałę. Otóż przed laty przejął od spółdzielczości fabrykę elementów dla budownictwa jednoróżdzinnego przy ul. Nehringa. Przejął także obowiązek montowania i budowania domków z tych elementów dla potrzeb spółdzielczości mieszkaniowej. Dziś buduje całą kolonię liczącą prawie 200 obiektów na Żelechowie. 50 sztuk jest już zmontowanych, 150 czeka w kolejce na rozpoczęcie budowy. Te prace są absorbujące dla KBO-1. Jest to poważny wysiłek czasowy, organizacyjny i finansowy. Jak można łatwo na podstawie dokumentów znajdujących się w tym przedsiębiorstwie wyliczyć, budowa każdego domku odbywa się kosztem nie zrealizowanych trzech mieszkań w blokach mieszkalnych. Jest to więc poważny uszczerbek. Wydaje się, że na dzisiejszym etapie możliwości wykonawczych, jest to polityka mało racjonalna.

CO robić z tym fantem? Jest przecież fabryka elementów przy ul. Nehringa, którą trzeba wykorzystać zgodnie z profilem produkcji, choć wcale nie byłoby trudno ją zaadaptować także do potrzeb budownictwa wielorodzinnego. Ale póki co, warto produkować elementy dla potrzeb budownictwa jednorodzinnego. Wydaje się, że należałoby jedynie odwrócić dotychczasową zasadę. Fabryka i KBO-1, jako wykonawca winien ograniczyć się jedynie do montażu stanów surowych domków z tych elementów. Resztę prac powinni wykonywać albo sami przyszli właściciele, albo spółdzielcze zespoły podejmujące się roli inwestora zastępczego. Z jednej strony będzie to szansa na zmontowanie większej liczby domków w stanach surowych, a jednocześnie KBO-1 będzie zobowiązany do zwiększenia przerobu przy wznoszeniu budynków wielorodzinnych. Przemawia w dzisiejszej sytuacji za tym przede wszystkim interes społeczny. Zresztą na ostatniej naradzie w KW PZPR, poświęconej perspektywom budownictwa w województwie szczecińskim, akcentowano także potrzebę racjonalnego wykorzystania potencjału fabryki przy ul. Nehringa.

JAK się dowiedzieliśmy, dyrekcja KBO-1 wystąpiła już z ofertą do kilku dużych zakładów produkcyjnych Szczecina, w sprawie możliwości przyjęcia zleceń na budowę w najbliższych latach kilkuset domków w stanie surowym. Sądzimy, że w świetle tych faktów wymaga także rewizja dotychczasowych ustaleń w sprawie budowy całej kolonii domków spółdzielczych na Żelechowie. Znając problemy budownictwa ogólnego, w tym także sytuację w KBO-1, przedsiębiorstwo to nie będzie w stanie wywiązać się z tak wielkich zadań w ciągu najbliższych lat. Przedłużanie umów, robienie złudnych nadziei członkom spółdzielczych domków na rychłe ich przekazanie, będzie zwykłą fikcją. Czy nie lepiej zrewidować umowę i ustalić, ale także egzekwować, budowę domków w stanie surowym? Jest to bardziej realne i być może także mobilizujące przyszłych inwestorów do wkładu własnej pracy. Jest to temat, którego nie rozwiąże ani kierownictwo KBO-1, ani też spółdzielczość jako strony w tym konflikcie. Potrzeba mediatora. Wydaje się, że wiele do powiedzenia w tej sprawie powinien mieć Wydział Budownictwa UW, jako organ założycielski i główny koordynator w dziedzinie planowania i kierowania przedsiębiorstwami wykonawczymi.

Propozycje zgłoszone przez KBO-1, a dotyczące budowy domów jednorodzinnych do etapu stanu surowego, wydają się być racjonalne. Nie stać nas dziś na budowanie domków przez przedsiębiorstwa państwowe kosztem umniejszania kilkuset mieszkań w budownictwie wielorodzinnym. Uważamy, że budownictwo jednorodzinne musi i powinno się rozwijać harmonijnie, ale przede wszystkim przy udziale własnej pracy inwestorów i pomocy zakładów pracy. **(z)**

ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz" czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotogramy... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Glenn Miller Story

W TYM miesiącu — dokładnie 15 grudnia — minęło 40 lat od chwili tragicznej śmierci majora Glenna Millera, człowieka miłośnikom muzyki znanego bardziej jako lider jazzującej orkiestry o specyficznym, „millerowskim brzmieniu" („Miller Sound"). Tak zamknął się pewien rozdział w świecie amerykańskiego showbusinessu, ale jednocześnie rozpoczął okres stałego wzrostu popularności i legendy orkiestry Glenna Millera na świecie. Trwa on właściwie do dziś, chociaż objeżdżająca różne miasta we wszystkich niemal zakątkach globu „Glenn Miller Orchestra" niewiele ma wspólnego z oryginałem, zaś taśmy filmu „Serenada w Dolinie Słońca" (który przyniósł zespołowi i jego szefowi największy rozgłos) to już wyjątkowy zabytek starego, hollywoodzkiego przesłodzonego „kina dla idiotów". A przecież — muzyka pozostała i dla bardzo wielu ludzi stanowi coś bardzo bliskiego, zrozumiałego, radosnego...

MILLER zaczynał jako jazzowy muzyk — samouk. Był uzdolnionym puzonistą i jego nazwisko właśnie jako instrumentalisty zespołów z kręgu tzw. jazzu chicagowskiego trafiło na karty opracowań czy encyklopedii muzyki synkopowanej. Na przykład u Hentoffa i Shapiro (The Jazz Makers) pojawia się po raz pierwszy przy okazji prezentacji zespołu Bena Pollacka z 1925 roku, obok takich nazwisk jak Benny Goodman czy Jack Teagarden. Później Miller będzie już jednak wymieniany jedynie jako przedstawiciel nurtu muzyki popularnej (rozrywkowej), tej najwyższej jakości, ale z jazzem mającej tylko powierzchowne związki.

Droga po sukcesy pod własną firmą była jednak długa, chociaż po raz pierwszy jako band-lider Miller wystąpił w 1934 r. Później było jeszcze wiele różnych doświadczeń, m. in. gra w zespole braci Dorsey, aż po ów dzień, który zadecydował o narodzinach „millerowskiego brzmienia". Podobno przypadek zadecydował o takim ustawieniu sekcji saksofonów tenorowych i klarnetów, które stało się nastęnie znakiem firmowym orkiestry. Jej sukcesy łączą się zarówno z charakterystycznym brzmieniem, jak i przebojowymi kompozycjami w rodzaju „In the Mood" (1939), nadawanymi do upadłego przez radio, czy to z płyt, czy też na żywo. Nobilitacja — jaką w tamtych latach dla artystów estrady jest kino — przychodzi w 1941 roku: film „Serenada w Dolinie Słońca" stanowi ukoronowanie sukcesów.

PO przystąpieniu USA do wojny, Glenn Miller wkłada mundur wojsk lotniczych, dając koncerty (jako Glenn Miller Air Forces Band) dla walczących żołnierzy. W grudniu 1944 roku są w Anglii. 15 grudnia wraz z pilotem wylatuje nad kanał La Manche, aby już nigdy nie powrócić. Dopiero w rok później jego śmierć zostaje uznana w sposób urzędowy...

Tymczasem wojna się kończy i do wyzwolonej Europy dociera „Serenada w Dolinie Słońca", stając się — również w Polsce — jednym z największych przebojów filmowo-muzycznych tamtego okresu. To dalsza część millerowskiej legendy, która trwa do dziś.

Dr Saxophon

Z mojego patefonu

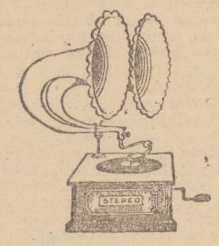

Muzyczny Sylwester w TV

CI, którzy zamierzają spędzić Sylwestra w domu — przed małym ekranem, na pewno nie będą się nudzić. TV postarała się o liczne atrakcyjne programy, wśród których mocną pozycją jest muzyka.

Główną pozycją rozrywkową będzie **dwuczęściowy program rozrywkowy** według scenariusza i w reżyserii Janusza Rzeszewskiego. Gospodynią programu ma być Ewa Kuklińska, wystąpią zaś m. in. **Gang Marcela, Hanna Banaszak, Zbigniew Wodecki.** Oglądamy w pr. I — godz. 22.30 i 1.10.

Więcej muzyki — w programie II. O godz. 16.50 — odtworzony zostanie **koncert zespołu KajaGooGoo**, który niedawno występował w Polsce. **„Przetańczyć całą noc"** — to program z udziałem orkiestry **Zbigniewa Górnego, Zbigniewa Wodeckiego** i grupy **Vox**, godz. 21.40. **„Miłość jest muzyką"** — to melodie musicalowe w wykonaniu **Krystyny Giżowskiej, Zdzisławy Sośnickiej, Haliny Frąckowiak, Andrzeja Nowackiego**, godz. 20.50. Z kolei o godz. 1.15 odtworzenie koncertu **„Przeboje Dwójki"**, zarejestrowanego w połowie grudnia w poznańskiej „Arenie". Zobaczymy i usłyszymy piosenkarzy i zespoły z list przebojów. Gościem programu będzie **Shakin Stevens.**

Zdzisławą Sośnicką — to już 20 lat

„Nie zamierzam być piosenkarką rockową..."

MIJAJĄCY rok dla Zdzisławy Sośnickiej był udany. Piosenkarka zmieniła styl, zadbała o odpowiednią do tego scenografię. Zaprezentowała się również jako aktorka — wystąpiła w roli Smutnej Księżniczki w „Akademii Pana Kleksa". Jak jednak sama twierdzi, nie ma zamiaru zmieniać profesji, nadal pozostanie li tylko piosenkarką.

Niektórzy zarzucają Zdzisławie Sośnickiej, iż starając się ulec modzie — zmieniła styl, zdradziła swoją dawną publiczność. Piosenkarka odpowiedziała na to w jednym z wywiadów prasowych:

— Nigdy w życiu nie zdradziłam nikogo, a już szczególnie słuchaczy. Nie zamierzam też być piosenkarką rockową. To byłoby śmieszne. Oczywiście interesuję się wszystkim, co w trawie piszczy. Lubię się zmieniać...

Dodajmy, że w tym roku minęło dwadzieścia lat od pierwszego publicznego występu piosenkarki — było to na konkursie piosenki studenckiej w 1964 roku.

Zdzisławę Sośnicką zobaczymy w sylwestrowym programie naszej TV.

ZDZISŁAWA SOŚNICKA jako Smutna Księżniczka w „Akademii Pana Kleksa".

Republika w Teatrze Wielkim

ŁÓDZKI Teatr Wielki przygotował niezwykle widowisko, którego premiera odbędzie się pojutrze — w sobotę 29 bm. Na ten spektakl młoda publiczność będzie zapewne chodzić tłumnie, gdyż główną jego atrakcją jest zespół Republika!

Spektakl nazwany „Republika — rzecz publiczna" jest syntezą sztuki baletowej, muzyki rockowej i prozy Samuela Becketta. Wykorzystano w nim technikę wideo, zastosowano też liczne efekty świetlne.

Całe widowisko jest oparte na muzyce Republiki. Zespół prócz utworów znanych, takich jak „Obcy astronom" i „Poranna wiadomość" wykona kompozycje nowe, napisane właśnie z myślą o spektaklu.

To już historia...

W UB. NIEDZIELĘ TVP nadała w programie II pierwszy odcinek z cyklu **„Cały ten polski rock"** pod redakcją Dariusza Michalskiego. Wzorowany na „Historii muzyki rozrywkowej" (materiały dokumentalne opatrzone autorskim komentarzem i przeplatane wypowiedziami „ludzi z branży"), odznaczał się in minus bardzo ubogimi archiwaliami, które zbyt często zastępują po prostu fotografie solistów czy zespołów oraz okładki płyt. Co by się jednak nie rzekło, praca jest pionierska, porządkująca i rejestrująca to co można jeszcze (wypowiedzi „ojca polskiego rocka", sądy Mateusza Święcickiego, itd) zarejestrować. Dla szczecinian miał ten odcinek jeszcze i ten walor, że przypominał niezwykłą imprezę jaką był Festiwal Młodych Talentów (jako autorów tej idei M. Święcicki wymienił Franciszka Walickiego, Jacka Nieżychowskiego, Stefana Bratkowskiego i Wojciecha Giełżyńskiego). Żadna inna impreza nie zaowocowała taką ilością wokalnych talentów (z których znaczna część aktywna jest do dziś), stanowiących przez wiele lat czołówkę polskiej muzyki rozrywkowej. (m)

Przełożyła Zofia Zinsering

129

Stół z palnikiem bunsenowskim był pusty, ale w pobliskiej szafce odkrył aparaturę chemiczną w rodzaju tej, jaką zapamiętał ze szkoły. Wszystko, porządnie umyte, odstawiono na półki. Zasługa Nellie, pomyślał. Dwie półki zajmowały proste i dobrze znane substancje chemiczne w słoikach i paczuszkach. Trzeba by je zapewne poddać analizie, twierdził, celem sprawdzenia, czy wszystkie są tym, na co wyglądają. Ale cóż za bzdura, powiedział sobie w duchu; każdą rzecz podejrzaną już by ktoś zniszczył parę tygodni temu. Mimo to, proszę. Rzuciło mu się w oczy kilkutomowe dzieło stojące na górnej półce: Słownik medyczny Quaina. Parker zdjął tom założony skawałkiem papieru i otworzył go w tym miejscu. Wzrok jego padł na słowa: „Zesztywnienie pośmiertne", a nieco dalej: „działanie niektórych trucizn". Zamierzał poczytać więcej, kiedy tuż za jego plecami rozległ się głos panny Dorland.

— To nic — powiedziała. — Nie zajmuję się już teraz tymi paskudztwami. Panowała na nie zwariowana moda. Tak naprawdę to maluję. Co sądzi pan o tym? — Wskazała niemiły pejzaż.

Parker bardzo go pochwalił.

— A to też pani prace? — zapytał wskazując pozostałe płótna.

— Tak — przyznała.

Obrócił parę z nich do światła i przy okazji zauważył, jakie są zakurzone. Tutaj Nellie się nie wysilała — albo może zabroniono jej ich dotykać. Panna Dorland z nieco większym niż dotychczas ożywieniem demonstrowała swoje prace. Pejzaż zdawał się być w jej twórczości nową dziedziną; wśród płócien przeważały studia figuralne. Pan Parker pomyślał, że w sumie artystka mądrze zrobiła przerzucając się na pejzaż. Nie był dobrze obznajomiony z nowoczesną szkołą myślenia w malarstwie i trudność sprawiało mu wyrażenie poglądu o tych dziwnych postaciach, z jajowatymi twarzami i członkami jak z gumy.

— To jest Sąd Parysa — powiedziała panna Dorland.

— O tak — odrzekł Parker. — A to?

— Po prostu studium ubierającej się kobiety. Niezbyt udane. Ale ten portret pani Mitcham uważam za całkiem niezły.

Parker patrzył osłupiały; mogłoby to być zapewne symbolicznym wyobrażeniem charakteru pani Mitcham, takie było twarde i kolczaste; ale bardziej przypominało lalkę holenderską, z tym trójkątnym nosem, jak kanciasty klocek drewna, i z małymi kropkami oczu w bezmiarze wątrobianego policzka.

130

— Nie bardzo to do niej podobne — stwierdził z powątpiewaniem.

— Wcale nie ma być podobne.

— To się wydaje lepsze... chciałem powiedzieć, że mnie się bardziej podoba — rzekł Parker, pospiesznie odwracając następny obraz.

— Och, to nic... głowa malowana z wyobraźni.

Najwyraźniej ten obraz — głowę dość truposzowatego mężczyzny, ze złowróżbnym uśmiechem i lekką skłonnością do zeza — będący wyrazem filisterstwa, traktowała z pogardą, nieomal jak człowieka. Odstawiwszy go Parker spróbował skupić uwagę na Madonnie z Dzieciątkiem, którą w swoim naiwnym protestantyzmie uznał za ohydne bluźnierstwo.

Na szczęście panna Dorland prędko się znudziła, nawet własnymi obrazami, i cisnęła wszystkie z powrotem do kąta.

— Chce pan czegoś jeszcze? — spytała obcesowo. — Tu jest ten adres.

Parker wziął kartkę.

— Mam tylko jedno pytanie — powiedział, bacznie wpatrując się w jej oczy. — Czy przed śmiercią lady Dormer... przed wizytą generała Fentimana u siostry... znała pani treść testamentu?

Dziewczyna odwzajemniła spojrzenie i dostrzegł w jej wzroku strach, który ją całą oblał niby fala. Zacisnęła zwisające luźno ręce i spuściła żałosne oczy, umknęła nimi w bok.

— No więc?

— Nie! — odparła. — Nie! Oczywiście, że nie. Czemu miałabym ją znać? — A potem, rzecz dziwna, na jej ziemiste policzki wystąpił ciemnoszkarłatny rumieniec, kiedy zaś odpłynął, pobladła jak śmierć.

— Proszę już iść — rzuciła wściekle. — Zadręcza mnie pan!

ROZDZIAŁ XVIII

FIGURY

— Więc posłałem człowieka i kazałem zabrać wszystkie rzeczy z tej szafki do zbadania — rzekł Parker.

Lord Peter potrząsnął głową.

— Szkoda, że mnie tam nie było — powiedział. — Chętnie bym te obrazy zobaczył. Mimo to...

— Może ty byś coś z nich zrozumiał. Ty masz artystyczną naturę — stwierdził Parker. — Oczywiście zawsze możesz tam pójść i obejrzeć je sobie. Ale, wiesz, mnie niepokoi czynnik czasowy. Załóżmy, że dała staruszkowi digitalis w brandy z wodą sodową. Dlaczego jednak zaczął działać tak późno? Zgodnie z tym, co piszą w książkach, powinien poskutkować mniej więcej po godzinie. Zdaniem Lubbocka dawka była dość duża.

(edn)

Jak mówią jaskółki, najgorsze są spółki...

Czy Szczecin stać na żużel?

OD PEWNEGO czasu mówi się w Szczecinie o powstaniu sekcji żużlowej, która byłaby filią gorzowskiej Stali. Należy w tym miejscu postawić pytanie czy stać nasze miasto na taki drogi sport? Nie trzeba być specjalnym znawcą przedmiotu aby dojść do wniosku, że żużel jako sport indywidualny wymaga ogromnych nakładów finansowych. Poczynając od toru który w chwili obecnej nie istnieje. Nie jest też chyba najlepszym pomysłem adaptacja stadionu na Gumieńcach na takowy tor. Sąsiedztwo cmentarza, miejsca odpoczynku tysięcy ludzi, wymaga uszanowania i ciszy, której żużlowcy nie zapewnią. W pobliżu znajdują się osiedla mieszkaniowe i przychodnia lekarska, a całodniowy huk silników nie będzie zapewne zachwycał mieszkańców.

ŻUŻLOWCY to zawodowcy, którzy trenują wiele godzin dziennie i będą wymagać godziwej za to zapłaty, na pewno nie tylko w formie stypendiów. Ich marzeniem byłoby wywalczenie awansu do I ligi. Tylko w tym miejscu trzeba się zapytać na jakim sprzęcie? Powszechnie wiadomo, że w Polsce nie produkuje się „żużlówek", a sprowadza się je za dewizy m. in. z Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii lub Włoch. Nie wierzę, aby działacze gorzowskiej Stali byli tak chojni i ofiarowali nam najnowsze „Jawy", „Wesleke" i opony „Carlaise" lub „Pirelli". Skoro sami mają kłopoty z ich zakupem dla swoich sportowców to niby skąd je wezmą dla swojej szczecińskiej „filii"? Nie wierzę także w to, że znajdzie się w naszym mieście taki bogaty sponsor, który miałby środki dewizowe na zakup sprzętu. Nawet taki klub jak Pogoń, boryka się z zakupem sprzętu „Adidasa" dla swoich sportowców mimo, że posiada możnych patronów.

Wiadomo powszechnie, że opony starczają zaledwie na kilka wyścigów, paliwa też nie mamy za dużo.

DRUGOLIGOWE „gwiazdy", które nie „łapią" się w Stali Gorzów będą miały ogromne wymagania po przybyciu do Szczecina. Zacznie się od mieszkań, których brakuje dla innych. Takowe trzeba zapewnić zawodnikom, trenerom, mechanikom i in. Który zakład pracy odda ze swojej puli mieszkaniowej lokale dla nowo powstałej sekcji? Obecnie o przekazywaniu pieniędzy z zakładowego funduszu na cele sportowe decyduje samorząd pracowniczy. W dniu dzisiejszym wiele firm nie chce finansować sportowców z pieniędzy przeznaczonych na akcję socjalną dla załogi. Czy będą więc łożyć na żużel?

JAKI cel przyświecałby Stali Gorzów w popieraniu sekcji szczecińskiej? Na pewno nie charytatywny. Szczecin finansowałby jej działalność, ale gdyby pojawił się w naszym klubie zawodnik na miarę Jancarza, szybko musiałby wrócić do Gorzowa. Powstałoby błędne koło, w którym Szczecin płaciłby grube pieniądze na wychowanie zawodników dla innych. Argument gorzowian byłby przekonywający: „jesteście naszą filią i pracujecie dla nas."

Dlatego uważam, że nie warto obecnie zakładać sekcji żużlowej, gdyż nie stać nas na to. Brakuje w Szczecinie basenów, sal i hali widowiskowo-sportowej. I tym trzeba się w pierwszym rzędzie zająć.

Istniejący tor motocrossowy świeci pustkami, gdyż brakuje sprzętu, który można nabyć za polskie złotówki. Rozpadła się jedna sekcja po której pozostała wspaniała baza, po co więc tworzyć od podstaw inną?

NIE jestem wrogiem żużla, gdyż zdaję sobie sprawę, że wielu szczecinian chętnie oglądałoby żużlowców w akcji. Tylko czy długo „cieszyliby się" tylko II ligą? Śmiem twierdzić, że o I mogliby tylko marzyć. Jak mawiają jaskółki, najgorsze są spółki...

M. KWIATKOWSKI

Artykuł dyskusyjny

Bieg maratoński

J. Szumiec wystąpi w NRD

30 GRUDNIA w Rostocku (NRD) odbędzie się tradycyjnie rozgrywany o tej porze roku, Bieg Sylwestrowy. Wezmą w nim udział m. in. reprezentanci Szczecina, na czele z Janem Szumcem — czołowym superma ratończykiem naszego kontynentu. Oprócz niego w NRD wystartują m. in.: M. Kajak, H. Wyszecki i J. Kotelecki. W sumie reprezentacja Szczecina liczy 15 osób. Nasi zawodnicy wystąpią na dystansach 10, 22, 42 i 50 km. **(bt)**

Kalejdoskop

MICHAEL GROSS TRIUMFATOREM XXVII ANKIETY PAP

ROZSTRZYGNIĘTA została tradycyjna, zorganizowana już po raz 27, ankieta Polskiej Agencji Prasowej na 10 najlepszych sportowców Europy 1984 roku. W ankiecie brało udział 21 europejskich agencji prasowych. Pierwsze miejsce przypadło Michaelowi Grossowi (RFN), jednemu z najlepszych pływaków świata, który zgromadził 137 pkt. i wyprzedził rekordzistę świata w skoku o tyczce Siergieja Bubkę (ZSRR) o 17 pkt. oraz Marię-Lisę Haemaelainen-Kirvesniemi (Finlandia) — czterokrotną medalistkę Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie o 20,5 pkt.

PLEBISCYTY

LEKKOATLETA Carl Levis został uznany najlepszym sportowcem roku przez agencję AFP. Na drugim miejscu sklasyfikowano piłkarza, Michela Platiniego, a na trzecim — tenisistę Johna McEnroe. Wśród kobiet pierwsze miejsce przypadło tenisistce Martinie Navratilovej przed Marią-Lisą Haemaelainen (narciarstwo) i Katariną Witt (łyżwiarstwo figurowe).

• • •

POLSCY lekkoatleci zostali sklasyfikowani na 9 miejscu przez gazetę „L'Equipe" w światowym rankingu za rok 1984 uzyskując 123 pkt. Pod uwagę wzięto wyniki 24 zawodów lekkoatletycznych (w konkurencjach mężczyzn). W ubiegłym roku Polacy byli na 8 miejscu. Pierwsza lokata przypadła ponownie lekkoatletom USA — 1 331 pkt. przed ZSRR — 926 pkt. (w ubiegłym roku także 2 miejsce) i NRD — 503,5 pkt. (4 miejsce w 1983 r.).

Nasze lekkoatletki także sklasyfikowane zostały na 9 miejscu przez „L'Equipe" — 126,5 pkt. Pierwsze miejsce przypadło lekkoatletkom ZSRR — 1 106 pkt. przed NRD — 769 pkt. i USA — 427,5 pkt. Łącznie na pierwszym miejscu sklasyfikowano reprezentację ZSRR — 2 045 pkt. przed USA — 1 755,5 pkt. i NRD — 1 270,5 pkt., a Polska znalazła się na 8 miejscu — 243,5 pkt.

Rekord Polski w pływaniu

PODCZAS kontrolnych zawodów pływackich szkoły mistrzostwa sportowego w Krakowie zawodniczka MKS Jordan, Izabela Adamowska w kategorii juniorek 14-letnich ustanowiła rezultatami 27,46 sek. i 59,65 sek. rekordy Polski na 50 i 100 metrów stylem dowolnym.

Puchar Europy w skokach

NORWEG Roger Ruud został zwycięzcą konkursu skoków narciarskich w St. Moritz zaliczanego do punktacji Pucharu Europy. W obu próbach Ruud miał najdłuższe skoki uzyskując odległość 92,5 i 91 m, za co otrzymał łączną notę 217,5 pkt. Drugie miejsce zajął jego rodak Per Molten Olsrud — 202,5 pkt. (88 i 90 m), a trzeci był Francuz Frederic Berger — 194,8 pkt. (88 i 88 m).

Spacerkiem po boiskach województwa

Dwucyfrowe wyniki

CIEKAWĄ lekturą jest ostatni komunikat OZPN w Szczecinie liczący sobie kilkadziesiąt stron, w którym podsumowane są rozgrywki jesienne na terenie okręgu. W klasie okręgowej seniorów bierze udział 14 drużyn, w „A" klasie 28 (w 2 grupach), w „B" klasie 68 (w 6 grupach). W klasie okręgowej juniorów rywalizuje 14 drużyn, a w I klasie — 6. Natomiast w „A" klasie juniorów na terenie okręgu istnieje 25 zespołów w dwóch grupach i 67 w „B" klasie (w 6 grupach).

POZIOM reprezentowany przez te wszystkie zespoły jest bardzo nierówny, gdyż wiele spotkań kończyło się wynikami dwucyfrowymi. M. in. Dziwna Dziwnów pokonała zespół Rubinu Romica aż 16:1 („B" klasa seniorów). W grupie juniorów padło wiele wyników świadczących o słabym wyszkoleniu najmłodszych piłkarzy, a najbardziej obrazowy jest rezultat 20:1 w meczu Świtu Skolwin z Ogniwem Babinek.

Niestety niski poziom gry wielu drużyn idzie w parze ze słabą dyscypliną zawodników. Wiele pracy miał Wydział Dyscypliny, który nałożył 408 kar dyscyplinarnych. Również wiele zespołów nie stawiło się na zawody za co zostały ukarane walkowerami i karami pieniężnymi.

A PROPOS pieniędzy — największymi dłużnikami OZPN są Stal Stocznia, która zalega z wpłatą 317 tys. zł i Chemik Police z sumą 246 tys. zł. Pieniądze te kluby powinny zapłacić z tytułu transferów, sprzedaży biletów i taks sędziowskich. **(MK)**

Hokeiści ZSRR i Kanady prowadzą

MŁODZI hokeiści Kanady i ZSRR prowadzą w tabeli młodzieżowych mistrzostw świata po trzech dniach meczów. W środę zespół Kanady pokonał RFN 6:0 (1:0, 1:0, 4:0) i ma identyczny stosunek strzelonych bramek jak zespół ZSRR. Obie drużyny podobnie jak Finlandia i CSRS wygrały wszystkie dotychczasowe mecze. W ostatnim środowym meczu Finlandia pokonała Szwecję 5:3 (2:1, 3:2, 0:0).

Tabela mistrzostw po trzech dniach:

1. Kanada	6 pkt.	26:3
2. ZSRR	6	26:3
3. Finlandia	6	21:7
4. CSRS	6	19:6
5. Szwecja	0	8:17
6. USA	0	7:20
7. Polska	0	3:28
8. RFN	0	1:27

Kolejne spotkania odbędą się 28 bm., a Polacy grać będą w tym dniu z zespołem Finlandii.

Międzyuczelniana liga piłkarska

Studenci AR na czele

DOBIEGŁA końca jesienna runda rozgrywek piłkarskiej ligi międzyuczelnianej, w której biorą udział studenci wszystkich szczecińskich uczelni. Na czele tabeli (bez straty punktu) znajduje się drużyna AR, która wyprzedza PS (5 pkt), WSP (5 pkt), WSM (2 pkt) i PAM (0 pkt.). Najwięcej bramek uzyskał piłkarz PS, Ireneusz Szydłowski — 6. **(mk)**

Siatkarska liga juniorek

Kusy mistrzem okręgu

DOBIEGŁY końca rozgrywki siatkarskiej ligi okręgowej juniorek (rocznik 1966/67). Tytuł mistrzowski wywalczyły zawodniczki Kusego Szczecin (trener M. Lewicki) przed zespołem Ogniwa II (trener J. Glapa) i Ogniwa I (trener E. Wojnecki). Pozostałe lokaty zajęły zespoły: IV — Juvenia, V — Chrobry Gryfice, VI — Żak Pyrzyce i VII — Olimpia Chojna. **(mk)**

Próbowano dzielić skórę na niedźwiedziu

Czy Wojciech Kowalski będzie mistrzem?

OSTATNIO na łamach prasy, nie tylko sportowej, wiele pisano o sprawie wyjazdu młodego, utalentowanego tenisisty Wojciecha Kowalskiego do słynnej „kuźni mistrzów" Nicka Bollettieriego w Stanach Zjednoczonych. Wyjazd ten zafundowała zawodnikowi Goplanii Inowrocław znana firma belgijska „Snauwaert".

CAŁA sprawa nie byłaby warta miejsca w gazetach, które jej poświęcono, gdyby nie Polski Związek Tenisowy próbujący niewielkim (a raczej żadnym) kosztem zrobić dobry interes. Ale po kolei...

Wojciech Kowalski jest niewątpliwie utalentowanym tenisistą. Mimo młodego wieku (ma 17 lat) sięgnął po większość mistrzowskich tytułów w kraju. Okazał się najlepszy nie tylko wśród juniorów, ale i seniorów; nie tylko na kortach ziemnych, ale również i w hali. Ma też na swym koncie zwycięstwa w turniejach zagranicznych, ostatnio np. wygrał turniej o Puchar KDL. Trener drużyny tenisistów z Inowrocławia Jerzy Gomuła powiada tak: **„Nie chcę być posądzony o zarozumiałość, bo w końcu Wojtek wychował się pod moim okiem, ale w tej chwili nie ma w kraju tenisisty, który mógłby mu zagrozić".**

Młodym tenisistą zainteresowała się belgijska firma „Snauwaert", produkująca sprzęt i wszelkiego rodzaju akcesoria sportowe. Zaproponowała chłopakowi kontrakt, którym zobowiązuje się wyposażyć go w sprzęt najwyższej klasy i wysłać na własny koszt do „tenisowej akademii" Bollettieriego. Cała sprawa nie mogła obyć się oczywiście bez Polskiego Związku Tenisowego, który uzależniał zgodę na wyjazd od podpisania umowy, na mocy której Wojciech Kowalski ma wpłacać do kasy PZT określoną kwotę dolarów. **„Jeszcze nie zaczął wygrywać, a już ma płacić"** — tak skomentował „Przegląd Sportowy" to dzielenie skóry na niedźwiedziu.

Sytuacja stała się żenująca. Jeszcze nie wiadomo, czy W. Kowalski rozwinie się na tyle, by grać i wygrywać w liczących się turniejach, a już urzędnicy z PZT widzą oczyma wyobraźni pęczniejący trzos. Zapomniano przy tym, że tenisista jest niepełnoletni i takich umów podpisywać jeszcze nie może. Niewiele brakowało, by życiowa szansa przeszła Wojtkowi Kowalskiemu koło nosa...

Strony doszły wreszcie do porozumienia i tenisista tuż przed świętami wyjechał do Belgii a następnie na Florydę, głowiąc się po drodze nad wytłumaczeniem spóźnienia.

Całą sprawę można skomentować jednym zdaniem: Ileż to talentów tenisowych zmarnowano w naszym kraju takim właśnie widzeniem sportu przez urzędujących działaczy! Tym razem — na szczęście — stało się inaczej.

TERAZ kilka zdań o szkółce Nicka Bollettieriego. Mieści się ona w Bradenton na zachodnim wybrzeżu Florydy, pomiędzy Tampą a Sarasotą. Dysponuje 40 kortami, mieszkaniami w bungalowach, pełnym zapleczem socjalnym. Uczą się tam tenisa dzieci, szlifują formę znani zawodnicy, trenują tenisiści, którzy niebawem zaczną się pojawiać na międzynarodowych turniejach. Nauczycielami i trenerami są m. in. Vitas Gerulaitis i Brian Gottfried. Miesięczny pobyt w szkole na Florydzie kosztuje 1500 dolarów.

Pobyt u Nicka Bollettieriego — to nie wakacje. Dzień w dzień ciężka praca na korcie, dyscyplina jest bardzo surowa. Wszystko po to, by być najlepszym lub prawie najlepszym.

Kto może zostać tenisowym mistrzem? Zdaniem właściciela „kuźni talentów" — **każdy, kto jest ruchliwy, ma umiejętność tenisowego poruszania się, zdolność przebicia piłki 100 razy bez popełnienia błędu, dokładność polegającą na zagraniu 100 kolejnych piłek w to samo miejsce, a także wytrzymałość fizyczną i silny charakter.**

(jas)

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (423-75) „Białe małżeństwo" g. 19.

KINA

DELFIN (kino studyjne — 468-78) „Pieniądz" g. 15.45, fr., l. 18; piątek: „Odmienne stany świadomości" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20, USA, l. 15; **COLOSSEUM** (458-18) „Ultimatum" g. 15, 17, 19.15, pol., l. 15 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (380-03) „E. T." g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, USA, l. 12 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (733-35) „Akademia pana Kleksa" g. 14.30, pol., cz. I; g. 16, cz. II; „Gandhi" g. 17.30, ing., l. 15; **POLONIA** (22-18-34) „Królowa pszczół" g. 14, pol.; „Katastrofa w Gibraltarze" g. 15.30, 18.30, pol., l. 15 (czwartek i piątek); **PIONIER** (475-02) „Reksio i UFO" g. 10; „Konik Garbusek" g. 11, 12.30; „Imperium kontratakuje" g. 14, 16, USA, l. 12; „Widziadło" g. 18.30, 20.30, pol., l. 18 (czwartek i piątek); **DRUŻBA** (356-05) „Okno" g. 17, 19, pol., l. 18; **ZAMEK** (kino studyjne) „Hair" g. 17, 19.15, USA, l. 15; **PROMIEŃ** (374-95) „Bracia Graczowie" g. 16, 18, radz., l. 15; **MARS** — „Akademia pana Kleksa" g. 16, pol., cz. II; „Wejście smoka" g. 18, 20, USA, l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Błękitna płetwa" g. 17, austral.; „Był jazz" g. 18.30, pol., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Magiczne ognie" g. 17.30, 19.30, pol., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) „Kłamczucha" g. 17, pol., l. 12; „Błękitny grom" g. 18.45, USA, l. 15; **BAJKA** (Police) „Żandarm na emeryturze" g. 16.30, fr., l. 12; „Znachor" g. 18.30, pol., l. 12, cz. I i II; **GRYF** (Gryfino) „Corleone" wł., l. 18; „Przygody Hucka Finna" rodz.; **WISŁA** (Goleniów) „Psy wojny" USA, l. 18; „Zbrodnia w tajdze" radz., l. 12; **WENUS** (Goleniów) „Gangsterzy szos" kanad., l. 15; **INA** (Stargard) „Czy leci z nami pilot?" USA, l. 12; **DAR** (Stargard) „Obcy — 8 pasażer Nostromo" ang., l. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — **Staromłyńska 1** — Polskie malarstwo współczesne — g. 10—17; **Staromłyńska 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana g — 10—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970 — g. 10—17; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci dyr. Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina; Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych g. 10—17; **ZAMEK BWA** — „Banderia Polonorum" D. I. Przybylskiej; Rzeźba i medale Stanisława Biżka; Wystawa plastyczna twórczości ludowej i amatorskiej — g. 10—18; **KLUB KIERUNKI** — Mariacka 6/8 — „Historia nasza medalem pisana" — g. 17—20.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany, Zdunowo; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.

APTEKI
AL. WOJ. POLSKIEGO (dod. odtrutki) — tel. 352-61; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; NAD ODRĄ 20 — tel. 239-422; BAT. CHŁOPSKICH 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE
PKS — tel. 469-80, 936 — odjazdy autobusów pospiesznych.
KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 983; pociągi przyjeżdżające — tel. 934.
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 770-60 — g. 8—13.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30.
RUCH STATKÓW — tel. 951.

POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.

STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I
16.25 Wiadomości. 16.30 „O mnie, o tobie, o nas". 17.20 Wiadomości. 17.30 Interstudio. 17.55 „Rzemieślnicy". 18.05 Program wojskowy. 18.30 „Sonda" — Wideo 84. 19 Dobranoc. 19.10 Publicystyka. 19.30 Dziennik. 20 „RFN — rok 1984". 20.30 Film TV ang. z serii Bergerac — „Brylantowa panna". 21.20 Tempo 84. 21.50 Komentarze. 22.15 Świat z bliska. 22.55 Wiadomości.

PROGRAM II
18 Krajobrazy kultury. 18.30 Kronika (lok.). 19 Teleturniej morski. 19.20 Przeboje „Dwójki". 19.30 Dziennik. 20 Express reporterów. 20.15 Teatr muzyczny na świecie — „Zemsta nietoperza". 21.15 Wydarzenia. 21.30 „Punkt widzenia". 22.20 Kino młodych — „Zamiana". 23.20 Wiadomości.

PIĄTEK

PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 9 Teleferie. 9.45 Film — „Odwieczny zew". 10.50 Wiadomości. 11 Domowe przedszkole. 13.30 i 14 TTR. 15.50 NURT — Kształtowanie pojęć. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla dzieci — „Majster klepka". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Tele-gol. 18 „Bez próby". 19 Dobranoc 19.10 „Nie tylko dla wędkarzy". 19.30 Dziennik. 20 „Monitor rządowy". 20.30 Film radz. — „Odwieczny zew". 21.35 Komentarze. 22.05 Sprawa dla reportera. 22.45 Film TVP — „W domu". 23.25 Wiadomości.

PROGRAM II
17.30 „Teleskop starożytności". 18 „To trzeba wymyślić". 18.30 Kronika (lok.). 19 Pobocza sportu. 19.20 Przeboje „Dwójki". 19.30 Dziennik. 20 „Z dymkiem cygara". 20.15 „Przyszła baba do lekarza". 20.45 Mag. filmów dok. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Galerie świata — Muzeum rosyjskie w Leningradzie. 21.55 Wieczór w teatrze — „Igraszki trafu i miłości". 23.25 Wiadomości.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I
15.20 Widowisko dla dzieci. 15.55 Program muzyczny. 16.25 Zawód dla ciebie. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Ang. film o ptakach. 18.50 TV dziecięca. 19 Wszystko o prawie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Przegląd roku 1984". 21.05 Film ang. „Czerwone pantofelki". 23.15 Kronika.

PROGRAM II
16 Film węg. — „Jaśnie państwo". 17 Radz. film dok. 17.20 Radz. film muzyczny — „Recepta na młodość". 17.50 TV dziecięca. 18 C. d. filmu. 18.55 Wiadomości. 19 Film TV CSRS — „Kobieta szuka szczęścia". 20 Film fr.-wł. — „Kat". 21.30 Kronika. 22 Film z Marleną Dietrich — „Piękny gigolo, biedny gigolo".

RADIO

PROGRAM I
16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Telegramy muzyczne ze świata. 18.05 Gorący temat. 18.15 Interstudio 84. 19.20 Minirecital — gra zespół „Kombi". 19.30 Radio dzieciom — „Na szczupaka rozkazanie". 20.05 Odpowiedzi na listy 20.10 Koncert życzeń. 20.33 Człowiek dla człowieka. 20.40 „Z kalendarza polskiego". 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Koncerty i festiwale — 1984. 22.25 Jazzowe granie Andrzeja Jaroszewskiego. 23.10 Panorama świata. 23.30 Koncert życzeń od rodaków z zagranicy dla rodzin w kraju.

PROGRAM II
SERWIS RYBACKI: 21, 22.05.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Gra Józef Skrzek. 15.30 Dwójka seniorom. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Jedynym wyjściem jest śmierć". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Publicystyka. 17.40 Piosenki dawnych lat. 18 Co niesie dzień. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Recital skrzypcowy Igora Ojstracha. 21.20 Wieczorne refleksje. 21.25 Przed Sylwestrem 84. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Kiedy kino nazywało się bioskop. 22.10 Płyta roku 84. 23 Iris Murdoch — „Morze, morze...". 23.20 Nowe nagrania radiowe. 24 Płyta roku 84. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
15.05 Rockowe archiwum. 15.45 Prosto z kraju. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Kupcowa wrażeń" 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Dzienniki". 20 Minimax. 20.45 Warsztaty literackie. 21 Fermata. 21.45 „Człowiek w ramkach nauki". 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Humoreski erotyczne".

PROGRAM IV
14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Encyklopedia operetki. 16.30 O zjeździe Towarzystwa „Polonia". 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej. 18 W poszukiwaniu harmonii „Moi i twoi". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 „Dziś pytanie — dziś odpowiedź". 19.40 Jęz. rosyjski. 19.55 NURT — Studium historii. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Kompozytorzy naszych czasów. 22.50 Lektury Czwórki: Zofia Kossak — Rok polski. 23 Muzykoterapia — Nie tylko ballada. 23.30 Człowiek i nauka.

Kronika wypadków

W CIĄGU minionych trzech świątecznych dni szczecińska drogówka nie odnotowała żadnych poważniejszych wypadków drogowych.

Niewiele pracy mieli również lekarze pogotowia. W wigilijny wieczór trzykrotnie wyjeżdżały karetki pogotowia. O godz. 16.20 na ul. Pocztowej 30 spadła ze schodów 80-letnia Zofia B., doznając poważnego urazu głowy. Ranną przewieziono do szpitala na ul. Unii Lubelskiej.

NA skrzyżowaniu ulic Krzywoustego i Bohaterów Warszawy został potrącony przez samochód nietrzeźwy Jan L. lat 18. Z urazem głowy i uda przewieziono go na chirurgię w szpitalu na ul. Unii Lubelskiej.

* * *

NAJWIĘCEJ pracy mieli strażacy pełniący świąteczny dyżur. W ciągu tych trzech dni odnotowano aż 7 poważnych pożarów. Najczęstszą przyczyną było zaprószenie ognia przez domowników, zwarcia w instalacji elektrycznej i wady urządzeń mechanicznych. Ogółem straty oszacowano na 11 mln 140 tys. zł.

W Wierzchosławiu (gmina Goleniów) w gospodarstwie Jana J. spłonęła stodoła-obora, a w niej 5 ton siana i 7 ton słomy oraz ciągnik C-360. Straty wyniosły 600 tys. zł. Przyczyny powstania pożaru jeszcze nie ustalono.

Kolejny pożar miał miejsce w Zakładach Papierniczych „Skolwin", gdzie spaleniu uległy suszniki maszyny papierniczej, instalacja elektryczna i pasy transmisyjne. Straty wstępnie oszacowano na 1 mln zł. Przyczynę pożaru ustali komisja.

Najgroźniejszy z odnotowanych w czasie świąt pożarów miał miejsce w Gryficach na terenie motowozowni kolejki wąskotorowej. Spłonęły tutaj 2 wagony motorowe oraz dach nad halą napraw. W gaszeniu pożaru, którego straty wyniosły 10 mln zł brało udział 16 jednostek straży pożarnej. Przyczyna jego powstania były wady urządzeń mechanicznych w jednym z motowozów.

(wg)

gi) silnik Diesel sprzedam. tel. 520-615 po 19. 37575-G

2 MASZYNY do szycia LZ-3 stan bardzo dobry — sprzedam. tel. 459-79. 37574-G

FUTRA atrakcyjne — sprzedam tel. 231-372. 37573-G

ZEFAMA i zestaw wypoczynkowy sprzedam. tel. 471-30. 37570-G

SZCZENIĘTA wilczury sprzedam. Kresowa 20A. 37564-G

COCKER-SPANIELE trikolory sprzedam. Wyzwolenia 8/4. 35098-G

MOSKWICZA 407 tanio sprzedam. tel. 390-20. 36890-G

PRZYCZEPĘ bagażową do Fiata 126 p tanio — sprzedam. Stanisław Stępień, 73-321 Runowo Pom. ul. Połchowska 13/3 36845-G

VOLKSWAGENA 1500 (1964) tanio sprzedam. ul. Huzarów 7/4. 36866-G

ZAPOROŻCA z nową karoserią — sprzedam. Stargard. osiedle XXX-lecia PRL B/8/h/9. 36874-G

SYRENĘ 104 sprzedam lub zamienię na TV color, Skodę Octavię Super w bardzo dobrym stanie sprzedam. telefon 500-894. 36877-G

FIATA 126 (fabrycznie nowego) zamienię na Wartburga 353 lub sprzedam. tel. 77-20-82 Stargard (po 16). 36882-G

NARTY „Alu". Buty Kasprowy — sprzedam. tel. 789-29. 36820-G

MARKER M-4-12 sprzedam tel. 176-837. 36871-G

LODÓWKĘ Silesia 200L używaną z nowym agregatem sprzedam. tel. 469-39. 36864-G

LODÓWKĘ małą, drzwi do garażu sprzedam. 228-037. 36863-G

BOAZERIE sosnową, obrabiarkę małogabarytową do drewna (Mini-Maister), wiertarkę Black-Decker sprzedam. tel 391-65. 36889-G

WIERTARKĘ Black-Decker sprzedam. telefon 454-53 (godz. 17—19). 36841-G

GITARĘ „Musima" i wzmacniacz „Foxwell" sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 37569.

SPRZEDAM tanio używaną pelisę, kołnierz wydra, błam piżmaki kanadyjskie. tel. 22-18-53 36826-G

FUTRO z norek, piec stalowy „Bróice" 3 m uniwersalny sprzedam. tel. 82-09-03. 36843-G

NOWE futro karakułowe czarne, 3 lisy srebrne, tapczan jednoosobowy, sprzedam. tel. 610-485. 36856-G

SPRZEDAM dywan 2,5 × 3,5 i 3 × 4 Zakole. 35/7. 36859-G

DYWAN belgijski 2,30 × 3,40 oraz wózek głęboki prod. NRD sztruksowy sprzedam. tel. 808-37. 36873-G

PSA pudla mały czarny. suczka, urodziwa, lubi dzieci — sprzedam. Informacja tel. 888-25 (16—18). 36809-G

LOKALE

PILNIE zamienię M-3 50 m kw. w Sosnowcu na równorzędne lub większe w Szczecinie lub okolicy. Wiadomość. Marek Opydo. 41-200 Sosnowiec. ul. Naftowa 63H/5. 36797-G

MIESZKANIE 4-pokojowe spółdzielcze w Gryfinie zamienię na równorzędne lub 3-pokojowe w Szczecinie. tel 353-14. 36816-G

M-2 zamienię na większe tel. 52-14-92. 36858-G

MIESZKANIE 3-pokojowe. os. Kaliny zamienię na 1-pokojowe i 2-pokojowe w nowym budownictwie tel. 523-899. 36894-G

NAUCZYCIEL poszukuje pokoju (Tanowo Pilchowo). telefon 23-25-08 (20—21). 36817-G

MĘŻCZYZNA z 10-letnim dzieckiem poszukuje pilnie pokoju w Szczecinie. Oferty kierować: 74-100 Gryfino. skrytka pocztowa 94. 36340-G

NAUKA

MGR matematyka, fizyka 465-41. 33613-G

PRACA

PRZYJMĘ kobiety do zakładu rybnego w Dąbiu tel 22-72-93. 37566-G

PODEJMĘ prace chałupnicza tel 82-27-14 36928-G

MATRYMONIALNE

SAMOTNY, kulturalny, emeryt lat 60 pozna również samotną i spokojnego charakteru panią. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 36850.

ATRAKCYJNE oferty. Kontakty zagraniczne dla pań. Biuro Matrymonialne „Ewa" Gdańsk 6 skrytka 237. 6769-G

NIERUCHOMOŚCI

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom (ca 100 m kw., ogród, telefon) w szeregowcu na Pogodnie Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 36901.

SPRZEDAM 7 ha ziemi pod Szczecinem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 36880.

RÓŻNE

KOLOR — naprawy przestrajanie inż. Tosiek 82-22-03. 34416-G

TV kolor naprawa Marian Uznański 520-174. 33940-G

TELENAPRAWY Mieczysław Uznański — 522-233. 34491-G

TELEPOGOTOWIE — Miśkiewicz 527-680 31558-G

TELENAPRAWY Czernik. 809-04. 34337-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658. 33265-G

KOLOR — Jowisz Radek 22-77-95. 35887-G

KOLOR naprawa Kaczorek 75-100. 34387-G

TELEPOGOTOWIE — przestrajanie bezszumowe Martyniuk. 83-474. 35515-G

TELEPOGOTOWIE — Bugajski. 22-71-46. 35879-G

ANTENY instaluje Waszkinel. 22-48-59. 36482-G

ANTENY instaluje Kiziewicz 380-57. 27648-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin u klienta. Ginter 23-32-28 34900-G

MEBLE stylowe, nowoczesne poleca sklep ul Malinowa 19 (Las Arkoński). 35491-G

STYLOWE zasłony i firany. Bieliźniarstwo Izabela Jarmużewska ul. Felczaka 8 34135-G

ROCZNEGO Fiata 126 p zamienię na Żuka tel. 82-27-14. 36929-G

GARAŻU w okolicy Teatru Polskiego poszukuję lub zamienię garaż z ul. 3 Maja. Wiadomość tel. 22-22-27 36844-G

KUPNO

KOŁO do 126 p kupię tel. 346-84. 36854-G

KUPIĘ dach Wołgi Gaz-24. tel. 390-85 36849-G

KUPIĘ do Jawy (250 cm sześc.) nowy lub używany cylinder, tłok, wał korbowy, łożysko korbowodu opony Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 36842

SZAFĘ „Barnim" kupię tel. 22-80-41. 36803-G

SPRZEDAŻ

STARA A-28, rok prod 1979 zamontowany (dru

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 grudnia 1984 r. odeszła od nas na zawsze nasza nieodżałowana koleżanka

Róża Piasecka

lat 25

współpracownicy z Kliniki Kardiologii PSK nr 2 w Szczecinie.

Księżom z parafii Lipiany, przyjaciołom, sąsiadom oraz wszystkim, którzy okazali pomoc, współczucie i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

śp.

Mariannę Anioł

serdeczne podziękowania składają

CÓRKI z RODZINAMI

Przyjaciołom, sąsiadom, znajomym, Przedsiębiorstwu Instalacji Przemysłowych, FMS „Polmo", pracownikom Ślusarni SPBP, którzy okazali współczucie oraz odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogiego Męża, Tatusia i Dziadka

śp.

Władysława Kędziorę

serdeczne podziękowanie składa

ŻONA z RODZINĄ

ZRZESZENIE STUDENTÓW POLSKICH

SBU „Student-Service"

organizuje

KURS PRZYGOTOWAWCZY NA STUDIA WYŻSZE

z przedmiotów: matematyka, fizyka, biologia, chemia.

Szczegółowych informacji udziela organizator kursu — telefon 89-800 w godz. 14—17.

6956-K

URZĄD STANU CYWILNEGO

w Szczecinie

zawiadamia,

że z dniem 2 stycznia 1985 r. rejestracja urodzeń noworodków zostaje przeniesiona z Filii Urzędu Stanu Cywilnego przy ulicy Mickiewicza do gmachu Urzędu Miejskiego w Szczecinie, prawe skrzydło, II piętro, pokój nr 216, tel. 22-14-39, pl. Feliksa Dzierżyńskiego nr 1.

6955-K

DOM KULTURY BUDOWLANYCH

al. Boh. Warszawy 34/35

wejście kino „Promień"

organizuje

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO

Spotkanie organizacyjne w dniu 3.I.85. godz. 18 w sali baletowej.

Dom Kultury Budowlanych organizuje rytmikę dla dzieci w wieku od 4—8 lat zajęcia odbywają się w poniedziałki i czwartki od 16.00 do 17.30.

6905-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski: 427-77 dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne G-6

Minęły nam święta

(Dokończenie ze str. 1)

— trudno było tylko zobaczyć kupujących u... rzeźników, choć oferowano tu **suchą kiełbasę, schab, wołowinę bez kości, parówki i kiełbasę krakowską.** Większość — jak z tego wynika — zrealizowała kartki przed 24 bm.

Wieczorem, w oknach domów zapaliły się kolorowe lampki na choinkach. Szczecinianie zasiedli do tradycyjnej wieczerzy. W tym roku była ona chyba obfitsza niż rok, dwa czy 3 lata temu. Kupno bowiem potrzebnych wiktuałów przyszło łatwiej, choć nie bez kolejek i nerwów. Pod dostatkiem było ryb i ciasta. Kto miał szczęście dostał po dłuższym odstaniu — cytryny, rodzynki i tanią herbatę. Była również kawa. Tuż przed świętami zdążyły właśnie nadejść zapowiadane wcześniej cytryny. Do sklepów trafiły 3 ich wagony — reszta w miarę przychodzenia — po rozładunku — dotrze do rąk klientów, bo dostawy przewidywane są do końca pierwszej dekady stycznia. W sumie do naszego miasta nadejdzie z Grecji 120 ton cytryn. Kto nie nabył ich więc na święta — ma szanse dostać je w późniejszym terminie.

Święta w opinii miejscowych służb interwencyjnych minęły nadzwyczaj spokojnie. Straż pożarna — powiedział kpt. Erwin Woźniak z Komendy Wojewódzkiej SP — wzywana była sporadycznie i w mieście, i w województwie. Przy al. Piastów 16 zajęło się np. od pieca wyposażenie mieszkania, ale ogień zduszono w zarodku. Jeden znów z pechowców zamieszkały przy al. Mariana Buczka — zatrzasnął tak skutecznie swoje drzwi wejściowe, że musieli mu pomóc strażacy. Poważniejszy pożar zdarzył się jedynie w magazynie Papierni „Skolwin", gdzie straty szacuje się na ponad 1 mln zł. Nie odnotowano żadnych przypadków zapalenia się mieszkań od choinek — co w poprzednich latach wcale nie należało do rzadkości.

Alkoholem też raczono się umiarkowanie. Milicyjne radiowozy z rzadka jeździły likwidować awantury domowe. Przez całe święta odnotowano ledwie 80 interwencji milicji, podczas gdy w niektóre niedziele zdarzało się ich 110, a nawet 120. Nie było również wypadków drogowych, a Izba Wytrzeźwień świeciła pustkami. W Wigilię przebywało tu tylko 20 osób, w pierwszy dzień świąt — 15, a wczoraj jeszcze mniej.

Doktor Ewa Kościołek — lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego — z którą skontaktowaliśmy się — także opiniuje, że święta należały do spokojnych. Ofiar przejedzenia nie było zbyt wiele, a karetki pogotowia udzielały głównie pomocy dzieciom, które cierpiały gremialnie na infekcje górnych dróg oddechowych. Wczoraj takich wyjazdów było aż 200.

Święta to także tradycyjny czas ślubów. Ten termin lubią młode pary. Urzędy Stanu Cywilnego w trzech filiach: na Zamku Książąt Pomorskich, w Dąbiu i na Pogodnie — połączyły węzłem małżeńskim 60 par. Do końca bm. jednak aż 350 młodych kobiet i mężczyzn powie sobie „tak" na ślubnym kobiercu. Panny młode — jak się okazuje — preferują do ślubu cywilnego suknie i garsonki w kolorze czerwonym, panowie wdziewają zaś garnitury czarne bądź szare. Najmodniejsze są obecnie wiązanki z orchidei i mimo trwającego kryzysu oblubieńcy wymieniają złote, a nie srebrne obrączki.

Tegoroczne więc święta w mieście minęły pod znakiem ślubów i relaksującego odpoczynku. Przebiegły spokojnie, w rodzinnej atmosferze przy telewizorach. Teraz przed nami — Sylwester. Trzeba myśleć o godziwym powitaniu Nowego Roku. **(wys)**

Zapomniano o świątecznych porządkach?

MIESZKAŃCY osiedla Książąt Pomorskich spieszący do pętli tramwajowej przy dworcu Niebuszewo zmuszeni są do przechodzenia obok kontenerów na śmieci, które ustawiono wprost na chodniku przy ulicy Orzeszkowej. Pojemność ich jest zbyt mała, o czym świadczą porozrzucane obok nich sterty śmieci, wydzielające niemiły zapach. Widocznie ekipy MPO zapomniały o tej części miasta, a ulice „przyozdobione" takimi dekoracjami nie prezentują się świątecznie... **(wg)**

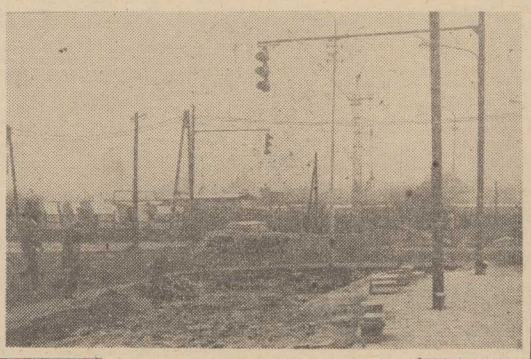

TRWA przebudowa skrzyżowania ul. ul. Ofiar Oświęcimia i Staszica. Już niebawem ruch kierowany tu będzie za pomocą sygnalizacji świetlnej. Na tę innowację czekali ze zniecierpliwieniem zwłaszcza piesi, którym bardzo trudno przejść na drugą stronę jezdni w tym ruchliwym miejscu.

Foto.: Z. Jodkowski

Będzie w szkole nowy parkiet...

Rzemieślniczy gest

CORAZ więcej szczecinian przyłącza się do akcji tworzenia funduszu pomocy szkole i budowy 50 szkół na 50-lecie powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy.

Oto np. pan Roman Goch, właściciel rzemieślniczego zakładu posadzkarskiego, zobowiązał się do nieodpłatnego wykonania parkietu w sali klubu Liceum Ogólnokształcącego nr 6. Podłoga ułożona będzie od podstaw (łącznie z lepikową izolacją), a klepki — o powierzchni 130 m kw. — zostaną wycyklinowane i polakierowane. Pan Roman Goch wzywa za naszym pośrednictwem i innych kolegów rzemieślników do podjęcia podobnych czynów, mających na celu poprawę stanu i rozbudowę szczecińskiej bazy szkolnej. **(mor)**

Ciemno i niebezpiecznie

NIE tak dawno budowa gigantycznej magistrali ciepłowniczej dotarła do zbiegu ulic: Bolesława Śmiałego i Jagiellońskiej.

Jak na ironię przelotowa dotąd arteria jest w rejonie robót zupełnie nie oświetlona. Trudno zatem kierowcom dostrzec o zmierzchu głęboki wykop, a cóż dopiero mówić o ciemnych tarczach znaków ostrzegawczych... **(mor)**

Odzież, pościel, torby podróżne...

Prosto z „Celowej"

PIŻAMKI dziecięce, dziewczęce sukieneczki, pumpy z aplikacjami, haftowana pościel, fartuszki kuchenne, różnego typu torby podróżne z ortalionu, abażury, bieżniki i obrusy — oto asortyment produkcyjny Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Celowa".

W TYM roku spółdzielnia miała dostarczyć na rynek miejscowy i krajowy artykułów na łączną sumę 210 mln zł. Plan ten już przekroczono do ilości 214 mln i prawdopodobnie do końca grudnia br. osiągnie on ostatecznie wartość 225 mln zł. Dodatkowo na rynek szczeciński wyprodukowano pościel, tę najbardziej poszukiwaną, tańszą, nie haftowaną oraz uszyto piżamki z flaneli dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat.

Ostatnio „Celowa" — jak poinformował nas prezes **H. Kempczyński** — otrzymała propozycję, by szyć fartuszki szkolne. Jak wiadomo artykułu tego wciąż brakuje i szczególnie na początku roku szkolnego rodzice, nauczyciele i uczniowie są bardzo z tego powodu zdenerwowani. Spółdzielnia mogłaby zatem skutecznie tę zaopatrzeniową lukę wypełnić. Na razie jednak nie padło w tej sprawie zdecydowane tak — kwestia jest wciąż dyskutowana z załogą, a najsłabsze w niej punkty to park maszynowy i tkanina.

Pod specjalnym nadzorem nadal pozostaje w „Celowej" produkcja toreb. Od nowego roku wejdą nowe wzory w tej dziedzinie mody. Torby są małe, większe i bardzo duże, lekkie, z ortalionu gładkiego bądź pikowanego, zdobionego kolorowymi pasami parcianymi. Będą one sprzedawane poprzez Regionalne Biura Sprzedaży „Cepelii" nie tylko w naszym mieście i województwie oraz kraju ale również na Kubie! Ci ostatni kontrahenci zażyczyli sobie torby podróżne w kolorach: granatowym, brązowym, czarnym i czerwonym. Ze skrawków ortalionu po wykrojeniu torby szyte są rękawice sportowe — tkanina więc się nie marnuje, jest zagospodarowywana.

W czasie trwania ostatniej jesiennej giełdy odzieżowej spółdzielnia wystawiła bardzo udane modele dziewczęcych sukieneczek utrzymanych w tonacji granatowo-różowej oraz fartuszki do kuchni dla pań i panów. Te ostatnie należały do bardzo ładnych, miały dowcipne aplikacje. Kiedy pojawiły się w sprzedaży — sprzedawano je „na pniu".

BIURA i zakłady wytwórcze „Celowej" znajdują się w 9 różnych punktach miasta oraz województwa. Załoga składa się z 300 osób, z których zdecydowaną większość stanowią chałupnicy. Ponadto 100 innych osób współpracuje ze spółdzielnią dostarczając zamówiony towar. Rok, który minął, nie należał do łatwych, były kłopoty z odpowiednimi wzorami tkanin, dodatkami koniecznymi do produkcji. Rok przyszły — też nie będzie łatwiejszy. Znowu — mówi przedstawicielka Rady Zakładowej **Anna Duda i I sekretarz KZ PZPR Ewa Felsztyńska** — nasza załoga złożona w 95 proc. z kobiet będzie musiała zdwoić wysiłki, by dać produkcję potrzebną, estetyczną i poszukiwaną na rynku. **(wys)**

Znaleziono

● 20 BM. znaleziono na al. Wojska Polskiego torbę, w której są kartki żywnościowe wydane przez Zespół Opieki Zdrowotnej w Barlinku. Zgubę odebrać można w redakcji „Kuriera" w pokoju nr 66.

● PRZYBŁĄKAŁ się duży wilczur, grzbiet i ogon czarne, głowa i ogon podpalane. Wiadomość tel. 225-503 po godz. 16.

Na marginesie pewnego pożaru

W „KRONICE WYPADKÓW" z 11 bm. informowaliśmy o pożarze, który wybuchł nocą z 10 na 11 grudnia na osiedlu Kaliny, gdzie paliły się dwa baraki przedsiębiorstwa wykonującego prace dla szkoły podstawowej. Informację zakończyliśmy stwierdzeniem iż ....„dzięki energicznej akcji strażaków uratowano zagrożony pożoga sprzęt wartości 40 mln zł."

Do autora zadzwoniło kilku mieszkańców bloków stojących w pobliżu miejsca pożaru. Rozmówcy nasi twierdzili, iż akcja przebiegała wyjątkowo niesprawnie, strażacy przyglądali się bez czynnie płonącym barakom i gdyby wiatr wiał w kierunku bloków — mogło skończyć się katastrofą: niechybnie i one zna lazłyby się we władaniu „czerwonego kura". Jeden z panów twierdził nawet iż postawił rodzinę w stan alarmu, gdyż wskutek gorąca łuszczył się już i pękał lakier zewnętrznej strony okien.

Co spowodowało iż strażacy w początkowej (a więc najważniejszej!) fazie nie mogli przystąpić do akcji ratowniczej? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do komendanta Rejonowej Straży Pożarnej płk poż. **Bogdana Bryckiego**, który umożliwił nam kontakt z kierującym akcją chor. poż. **Jackiem Kędzierskim.** Oto (w skrócie) jego relacja z dokładnym co do minuty przebiegiem wydarzeń:

Sygnał o pożarze odebrano o godz. 2 i w kilkanaście sekund później wyjechał na osiedle Kaliny wóz bojowy z oddziału III przy ul. Klonowica, a trzy minuty później — drugi, z ul. Grodzkiej. O 2.06 — pierwszy, a minutę później — drugi, były już na miejscu.

W chwili przybycia strażaków — palił się barak biurowo-socjalny w którym mieściła się szatnia, stołówka, kuchnia. Ogień widoczny był na całej szerokości budynku. Dowódca wydaje rozkaz rozwinięcia węży gaśniczych — i w tym momencie w baraku następuje eksplozja; widać niebieskie płomyki iskrzących się przewodów elektrycznych w szatni i na wewnętrznej ścianie baraku. Urządzeń pod napięciem nie wolno gasić wodą ani pianą — grozi to porażeniem (tu istotna uwaga: elementy pod napięciem elektrycznym gasi się jedynie przy pomocy gaśnic śniegowych i specjalnego proszku — pod warunkiem jednak, iż robi się to z niewielkiej odległości, co w tym przypadku nie wchodziło w rachubę). Dowódca — drogą radiową — alarmuje bazę, dyżurny oficer łączy się telefonicznie z pogotowiem energetycznym: natychmiast wysyłają wóz. Jest godzina 2.09 — trzecia minuta akcji.

Tymczasem sekcja z ul. Grodzkiej ustawia się wzdłuż ul. 26 Kwietnia. Usuwają zagrożony ogniem samochód „Żuk", włącza ją dwa tzw. prądy gaśnicze. Jeden — skierowany na ciężarówkę „Star", której usunąć się nie daje, drugi — na zewnętrzną ścianę baraku. I w tym momencie w wozie następuje awaria: „wysiada" zawór doprowadzający środek gaśniczy! Na szczęście trwa to sekundy: jest już następny wóz z Grodzkiej, który włącza się do akcji. Sekcja z Klonowica działać jednak nie może — w dalszym ciągu widać roje iskier z palących się przewodów energetycznych.

Mija bezcenny czas. 12—15 minut od przybycia pierwszego wozu przyjeżdża pogotowie energetyczne. Niestety — próba odcięcia dopływu prądu spełza na niczym — ekipa musi dotrzeć do trafostacji przesyłającej prąd do tego rejonu osiedla.

A pożar rozszerza się błyskawicznie — płonie już sąsiedni barak i nie można go gasić gdyż także jest pod napięciem! Są już dalsze wozy bojowe. M. in. Portowej Straży Pożarnej, która rozwija dwie linie gaśnicze. Sytuację poważnie komplikuje fakt iż położony w najbliższej odległości (40 m) hydrant okazuje się niesprawny, zatkany. Drugiego — jak potem ustalono — przysypanego ziemią (!?) nie udało się odnaleźć.

O godz. 2.36 a więc trzydzieści minut po rozpoczęciu akcji ratowniczej — gasną okoliczne lampy; znak, że prąd nareszcie odcięto. Obok baraków, przy pomocy piany i wody podawanej z któregoś na szczęście czynnego hydrantu dogasza się baraki, a przede wszystkim (te działania podjęto zresztą na samym początku) osłania zagrożony eksplozją paliwa samochód -ładowarkę oraz dwa, również grożące wybuchem kontenery wypełnione farbą. Do eksplozji na szczęście nie doszło. O godz. 3.15 sytuacja była już całkowicie opanowana.

* * *

NA MARGINESIE tego pożaru nasuwa się autorowi kilka pytań.

Po pierwsze: dlaczego bojowe wozy strażackie nie mogą bezpośrednio z miejsca akcji alarmować drogą radiową pogotowia energetycznego, skoro energetycy również dysponują radiostacją, tyle że pracującą na innej długości fal?

Po drugie: dlaczego w takiej jak opisana wyżej sytuacji samochody tegoż pogotowia nie mogą być traktowane jako wozy uprzywilejowane i posiadać stosownego wyposażenia (syrena alarmowa, sygnał świetlny na dachu)?

Po trzecie wreszcie — kto odpowiada za stan hydrantów ulicznych i jakie konsekwencje grożą osobom zaniedbującym ich właściwą konserwację? Podobnych pytań można by stawiać więcej.

Z „czerwonym kurem" żartów nie ma. Tym razem skończyło się na stratach sięgających „tylko" 300 tysięcy złotych. Wydaje się jednak, iż można by ich uniknąć, gdyby... No właśnie.

Andrzej PRZYBYSZ

A jeśli sytuacja się powtórzy?